

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

W poszukiwaniu współników zbrodni marsylskiej. — Znaki ostrzegawcze. — Korsarstwo gospodarcze. — Kurjer oświatowy i szkolny. — Sprawy palące i dotkliwe. — Mówi się o wojnie. — Kurjer sportowy

Pogrzeb króla Aleksandra



Delegacja polska

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dziś o godz. 8 rano przybył do Białogrodu ambasador nadzwyczajny p. prezydenta Rzplitej Polskiej generał Wieniawa Długoszewski wraz z towarzyszącym mu rotmistrzem Makowieckim. Bezpośrednio po przyjeździe ambasador Wieniawa Długoszewski w otoczeniu członków poselstwa i przydzielonych do jego osoby urzędników jugosłowiańskich i urzędników tu tejszego MSZ. wpisał się do księgi królewskiej, oraz w tem samem otoczeniu złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na Avali. Tym samym pociągiem przybyła delegacja grupy parlamentarnej polsko - jugosłowiańskiej z p. wice marszałkiem senatu Boguckim na czele.

Przyjazd Prezydenta Lebruna

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dziś rano przybył do Białogrodu prezydent republiki francuskiej Lebrun. Tym samym pociągiem przybyła delegacja parlamentu francuskiego. W dalszym ciągu ze wszystkich krajów przybywają delegacje na pogrzeb króla Aleksandra.

Hołd przed trumną króla

BIAŁOGRÓD. (PAT) — Dziś pomiędzy godz. 12 a 14 delegacje wszystkich krajów składały hołdy przed trumną króla Aleksandra. Rano prezydent Lebrun wymienił wizyty z królem Karolem.

Pojednanie polityczne Jugosławij?

WIENIĘ. (PAT). — „Nene Freie Presse” donosi, że w pogrzebie króla Aleksandra weźmie udział większość przywódców stronnictw opozycyjnych jugosłowiańskich. W kołach politycznych uważają udział tych stronnictw, jako początek pojednania politycznego w Jugosławii.

Depesza król. Marji do Prezydenta R. P.

WARSZAWA. (PAT). — Prezydent Rzplitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki otrzymał od królowej Marji jugosłowiańskiej depeszę następującą:

„Głęboko wzruszona dziękuję serdecznie Waszej Ekscelencji za wyrazy współczucia w mem okrutnem cierpieniu (—) MARJA.

—o|o—

Min. Laval u amb. Chłapowskiego

PARYŻ. (Pat). W związku z objęciem stanowiska ministra spraw zagranicznych minister Laval złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu.

„Francuzi chcieli zastraszyć Polskę”

Rozmowa Laval z Beneszem

LONDYN. (Pat). Korespondent paryski „Manchester Guardian” donosi, że podczas rozmowy Benesza z Lavalem w Paryżu poruszona była kwestja dokładnego wyjaśnienia stanowiska Polski w polityce europejskiej. Rząd francuski, twierdzi korespondent, waha się przed postawieniem Polsce alternatywy „tak lub nie”.

Niektórzy Francuzi chcieliby zastraszyć Polskę groźbą bezpośredniego porozumienia francusko - niemieckiego,

jednak we francuskich kołach oficjalnych zdają sobie sprawę, że taka groźba byłaby zbyt ryzykowną, ponieważ mogłaby zastraszyć również inne kraje poza Polską. Rozmowa ministra Benesza z szefem armji francuskiej dotyczyć miała zastraszającej groźby zbrojeń niemieckich, jednak korespondent „Manchester Guardian” wyraża przypuszczenie, że omawiana była również ze stanowiska wojskowego obecna polityka zagraniczna Polski.



Królowa Marja jugosłowiańska wdowa po królu Aleksandrze.

Min. Wacław Jędrzejewicz w Poznaniu

POZNAŃ. (Pat). Wczoraj wieczorem przybył do Poznania z Warszawy minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacław Jędrzejewicz. W ciągu dwudniowego pobytu w Poznaniu minister zwiedzi szereg szkół poznańskich, odbędzie konferencję w Kuratorjum oraz weźmie udział w uroczystości otwarcia nowej siedziby Zw. Statystycznego m. Poznania.

Poprawa sytuacji w górnictwie

WARSZAWA. (Pat). Sytuacja górnictwa węglowego we wrześniu 1934 r. wykazuje w porównaniu z sierpniem r. b.

Strajk w Łodzi

zakonczony po 11-tu tygodniach

ŁÓDŹ. (Pat). Trwający 11 tygodni strajk w przemyśle kotonowym zakończył się dziś podpisaniem umowy zbiorowej pomiędzy przedstawicielami związków robotniczych i stowarzyszeniem przemysłowców pończosznich. Na podstawie zawartej umowy zarobki pozostały naogół bez zmian, jedynie grupom robotników wykwalifikowanych obniżono płacę o ok. 5 proc.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Film o wypadkach marsylskich zakazany

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

Centralne biuro filmowe przy Ministerstwie Spr. Wewn. wydało zakaz wyświetlania na terenie całego państwa filmu, obrazującego przebieg zamachu na króla Aleksandra w Marsylii.

Prof. Leon Wyczółkowski obejmie katedrę

W najbliższych dniach przybyć ma do Warszawy prof. Leon Wyczółkowski, który ostatnio zamieszkuje na wsi w Poznańskim. Jak słychać prof. Wyczółkowski, mimo swych 80 lat, objąć ma kierownictwo jednej z katedr w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, chcąc w ten sposób obłżyć swe doświadczenie w dziedzinie grafiki przekazać młodszemu pokoleniu.

Pogrzeb Poincare'go

PARYŻ. (Pat). Zwłoki b. prezydenta Poincarego przewieziono wczoraj wieczorem do kościoła. W eksportacji zwłok wzięła udział tylko żona zmarłego i najbliższa rodzina. Rząd francuski postanowił, że czwartek i sobota, jako dni pogrzebu króla Aleksandra i prezydenta Poincarego, będą dniami żałoby narodowej.

PARYŻ. (Pat). W kościele St. Honore d'Eylau, gdzie prowizorycznie złożone zostały zwłoki byłego prezydenta Poincarego, gromadzą się tłumy wiernych pragnących oddać hołd pamięci wielkiego Francuza. Jutro trumna przeniesiona zostanie do panteonu, gdzie będzie postawiona na specjalnie wybudowanym katafalku. Wejście do panteonu będzie otwarte dla publiczności we czwartek i piątek.

Mac Donald chory

LONDYN. (PAT). — W Londynie znowu krąży pogłoski, że stan zdrowia premiera Mac Donalda nie jest zadowolający. Po zbadaniu Mac Donalda lekarze mieli zalecić premierowi bezwzględne zaniechanie wszelkiej wyczerpującej pracy.

Umowa polsko-węgierska o współpracy kulturalnej

Z okazji przyjazdu premiera Węgier Gömbösa do Warszawy podpisana będzie w niedzielę 21 bm. umowa polsko-węgierska o współpracy kulturalnej i naukowej. Umowa ta, podkreślając tradycyjnie żywe stosunki pomiędzy obu narodami na przestrzeni wieków, dąży do pogłębienia tych stosunków w dziedzinie naukowej i kulturalnej.

Ceny węgla

W uzupełnieniu naszych wiadomości o niższych cenach węgla, dowiadujemy się, że niższa ta sięgnie 12 proc. w prywatnym obrocie i 15 procent dla celów przemysłowych.

Skarga przeciwko rządowi Katalonji

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: Prokurator generalny republiki wręczył prezesowi trybunału gwarancji konstytucyjnych skargę przeciwko członkom rządu katalońskiego. Skarga ta jest podpisana również przez premiera Lerroux. Niewiadomo, czy trybunał uznał się za kompetentnego.

Ostatnie walki z powstańcami w Hiszpanji

PARYŻ. (PAT). — Z Madrytu donoszą: Wojśka rządowe szturmuja pozostałe schroniska powstańców Truleia, Mieres i Seas. W pozostałych miejscowościach panuje zupełny spokój. Ostatnie walki z powstańcami miały charakter krwawy. Zdobycie m. Owiedo kosztowało około 700 ofiar i wielu rannych. Wojska musiały zdobywać dom za domem. Powstańcy mieli karabiny maszynowe i najnowszy typ broni, zrabowaną w fabrykach broni w Asturji.

Hauptmann zaprzecza...

NOWY YORK. (Pat). W toku dalszych badań Hauptmannowi okazano list zawierający żądanie okupu za porwanie dziecka płk. Lindbergha. Hauptmann przez 10 minut uważnie oglądał list, poczem oświadczył, że list ten nie jest napisany jego ręką i że widzi go po raz pierwszy.

W poszukiwaniu wspólników zbrodni marsylskiej

Tożsamość zabójcy została stwierdzona

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie otrzymanych informacji ustaliło ostatecznie tożsamość zabójcy króla Aleksandra. Wykazywane na lewej ręce inicjały, blizna na brzuchu, odciski palców, wzięte przez policję sofijską w r. 1931 oraz inne dane wykazują, że Keleman nazywa się Władimir Georgijew Czernozewski. Był on terrorystą promacedońskim. W 1932 r. opuścił Bułgarię i wyjechał do Budapesztu, gdzie był agentem tej organizacji na Węgry.

Kraj był szoferem policji białogrodzkiej

BIAŁOGRÓD, (PAT). — W związku z wiadomościami prasy zagranicznej, jakoby trzeci uczestnik zamachu Mio-Kraj był szoferem policji białogrodzkiej, agencja Avala podaje, iż Kraj przyznał się, że rzeczywiście był szoferem szkoły policyjnej w Budapeszcie, dokąd przyjechał z polecenia przywódcy terrorystów Perczesa.

Aranga Keleman w Atenach?

ATENY, (PAT). — Dziennik „Vradyn“ ogłasza w dodatku nadzwyczajnym, iż policja ateńska otrzymała od pewnej poważnej osobistości informację, że przed miesiącem przybyła tu Aranga Keleman. Bawiła ona w Atenach 14 dni. Opowiadała, że ma zagranicą brata Piotra Keleman. Dane o Piotrze Keleman, które podała, wskazują na mordercę króla Aleksandra. Jak się zdaje, Aranga Keleman jest tą samą kobietą, która przybyła do Aix-en-Provence wraz z mordercami króla i zaopatrzyła ich w pieniądze i broń.

Kryjówka terrorystów

SOFJA, (PAT). — Policja natrafiła na kryjówkę terrorystów macedońskich. Aresztowano poszukiwanych przez policję terrorystów Medarowa Argirowa, Stefanowa oraz osobę, u której się ukrywali.

Korzystał z fałszywych dokumentów

PARYŻ, (PAT). — Mio Kray alias Malny vel Chalny został formalnie oskarżony przez sędziego śledczego o korzystanie z fałszywych dokumentów. Malny będzie przewieziony do Marsylii w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Student zamieszany w zamachu

AMSTERDAM, (PAT). — W miejscowości Heerlen w Lindburgu holenderskim policja za aresztowała studenta jednej z uczelni francuskich, Jugosłowianina, co do którego istnieje podejrzenie, że był zamieszany w zamachu marsylskim.

Student ów nazwiskiem Jeza miał paszport francuski wystawiony na nazwisko pewnego obywatela jugosłowiańskiego, który przed dwoma laty utracił życie w wypadku samochodowym. Jeza podaje się za uchodźcę politycznego i kiego równika pewnej studenckiej organizacji zwalczącej obecny rząd jugosłowiański.

Listy gończe za Paweliczem

PARYŻ, (PAT). — Dyrekcja policji rozestala listy gończe do wszystkich państw za szefem terrorystów chorwackich Paweliczem, zwanym doktorem, urodzonym w Jugosławii w 1889 r. Podano następujący rysopis:

Wzrost średni, szatyn, wąsy górne, brwi krzaczaste, korpulentny.

Zmarł operator kinowy który sfilmował marsylską zbrodnię

Nagle, od wylewu krwi w mózgu, zmarł operator kinowy Bakomb, który sfilmował moment zabójstwa króla Aleksandra i min. Barthou w Marsylii.

Epilog tragedii małżeń- skiej w domu oficera

Onegdaj sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok w głośnej swego czasu sprawie Polackowej, która sznurkiem udusiła swego męża, oficera.

Oskarżona tłumaczyła się przed sądem, że była przez męża, nałogowego alkoholika, maltretowana i zdradzana.

Zapadł wyrok, skazujący Polackową na 6 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Jako okoliczność obciążającą oskarżoną sąd przyjął perfidny sposób dokonania zbrodni, jako łagodząca całokształt tego niefortunnego po życia małżeńskiego.

Obrona zapowiedziała apelację.

Spór czesko - węgierski o paszport Majerskiej

BUDAPESZT, (PAT). Węgierska agencja urzędowa komunikuje: Budapeszteńska prefektura policji za pośrednictwem węgierskiej agencji urzędowej opiera z całą energią informacje podane w komunikacie oficjalnym czeskosłowackiej agencji urzędowej w sprawie afery paszportowej niejakiej Joanny Majerskiej, obywatelki czeskiej, mieszkającej w Budapeszcie.

Jak utrzymuje komunikat agencji czeskiej, poselstwo czeskosłowackie w Budapeszcie widziało się zmuszone działać na własną rękę i odebrać od Majerskiej paszport, oznaczony tym samym numerem co paszport wystawiony dla zabójcy

króla Aleksandra. Władze budapeszteńskie, jak twierdzi komunikat agencji czeskiej, nie wykażały w tem dostatecznej gorliwości.

Tymczasem, jak stwierdza agencja węgierska przedstawiciel poselstwa czeskosłowackiego otrzymał formalne zapewnienie od policji budapeszteńskiej, że władze policyjne wyjaśnią natychmiast tę sprawę. Policja budapeszteńska poleciła drogą urzędową ustalić adres Majerskiej. Tymczasem poselstwo czeskosłowackie, nie czekając rezultatów dochodzeń, na własną rękę wszczęło całą akcję, odbierając paszport Majerskiej w ciągu 1 i pół godziny od czasu skomunikowania się z policją budapeszteńską.

Zeznania Pospiszyla i Rajticza

PARYŻ, (PAT). Z Marsylii donoszą: Dziś o godzinie 5 rano pod eskortą 4 żandarmów przewieziono z Annecy spiskowców Pospiszyla i Rajticza. Obaj byli skuci kajdanami. Pospiszyl został poddany nowym badaniom. Potwierdził, że urodził się w 1904 r. w Bukowanie, jest monterem centralnego ogrzewania i mieszkał w Monachium. Należy do organizacji rewolucyjnej pozostającej pod rozkazami dr. Pawelicza, której celem jest odbudowa niepodległej Chorwacji. W dalszym ciągu przytoczył znane szczegóły o przyjeździe do Francji przez Lozannę. Twierdzi, że w grupie tej było 5 osób: Rajticz, Keleman (Suk), Silny, wreszcie sam Pospiszyl i delegat dr. Pawelicza, którego nazwiska nie zna.

Pospiszyl twierdzi, że bezpośrednio udziału w zamachu nie brał i oczekiwać miał wraz z Rajticzem rozkazów organizacji w Paryżu. Gdy jednak z dodatków nadzwyczajnych dowiedział się o zamordowaniu króla, zdecydował się wraz z Rajticzem opuścić Paryż i przedostać się do Szwajcarii, obaj jednak zostali przechwyceni w drodze i aresztowani w Annemasse. Na zapytanie, czy ma upatrzona adwokata, powiedział, że adwokat mu jest niepotrzebny, gotów jednak przyjąć każdego adwokata, wyznaczonego przez rewolucyjną organizację. Po przesłuchaniu Rajticza, obaj spiskowcy zostaną skonfrontowani. Pozostaną oni w więzieniu marsylskim.

Pogrzeb 5 p. min. Barthou



Kondukt pogrzebowy.

Odpreżenie pomiędzy Austrią a Niemcami

WIEDEŃ, (PAT). Wiedeńskie koła urzędowe zapewniają, że von Papen nie przywiózł do Wiednia konkretnych warunków pokojowych rządu niemieckiego, jak też nie wyjechał do Berlina z kontropropozycjami austriackimi. Mimo to jednak daje się zauważyć znaczne zmniejszenie napięcia między Niem-

cami a Austrią. Obustronne polemiki prasowe uległy znacznemu złagodzeniu. Słychać, że do Austrii ma być dopuszczonych kilka dotychczas zakazanych dzienników niemieckich. Wzamian za to w Niemczech ma być dozwolony debic kilku dzienników austriackich.

Stanowisko Japonji wobec rozmów w sprawach morskich

TOKIO, (PAT). — Agencja Rengo ogłasza nieoficjalny komunikat wyjaśniający stanowisko japońskiego ministra spraw zagranicznych wobec rozpoczynających się w Londynie rozmów w sprawach morskich:

1) Japonja uważa za rzecz konieczną zachowanie sił niezbędnych do obrony narodu i zabezpieczenia własnych interesów państwowych. — Jest to nieodzowne dla utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

2) Rząd japoński zmierza do redukcji tonażu floty wojennej każdego państwa. Redukcja ta z jednej strony pozwoli zmniejszyć wydatki budżetu na zbrojenia i przyniesienie ulgi podatnikom, a z drugiej strony będzie czynni-

kiem wspierającym stosunki pokojowe między narodami.

3) Ograniczenia zbrojeń morskich powinny być oparte na zasadzie albo skasowania albo redukcji broni zaczepnej i zrównania broni obronnej.

4) Japonja pragnie wypowiedzieć traktat waszyngtoński i zawrzeć nowy układ morski.

5) W razie, gdyby konferencja morska zała mała się, Japonja zastosuje własne środki zmierzające do ochrony jej bezpieczeństwa. W tym wypadku Japonja zachowa pokojowe stanowisko wobec innych mocarstw, z którymi będzie się starała utrzymać jak najlepsze stosunki.

Elegancki wygląd
Pierwszorządny król
Trwały materiał

każdego kołnierzyka
oto zalety i każdej koszuli

marki

OPUS

Odroczenie plebiscytu w zagłębiu Saary?

PARYŻ, (Pat). „Le Matin“ podaje, że wśród spraw jakie poruszali w rozmowie minister Laval z min. Beneszem, znajdowała się sprawa przygotowania plebiscytu w Zagłębiu Saary. Dzienniki przypuszczają, iż istnieje możliwość odroczenia plebiscytu, ze względu na to, iż komitet plebiscytowy musi przystąpić do sprawienia list wyborczych.

Strajk w Pięciukościolach zakończony

BUDAPESZT, (PAT) — Z Pięciukościolów donoszą, że wczoraj wieczorem po zawarciu ugody z dyrekcją kopalni strajkujący górnicy opuścili kopalnię. Nie znaleziono wśród nich ani jednego chorego. Stwierdzono, iż górnicy mieli ze sobą bardzo liczne zapasy żywności, tak, że po opuszczeniu kopalni znalezione jeszcze około 300 kg. produktów spożywczych.

Reforma administracyj- na Mandżurji

LONDYN, (Pat). Z Tokio donoszą: Rada ministrów postanowiła wprowadzić w życie bez zmian projekt reformy administracyjnej Mandżurji, przewidującej mianowanie komendanta żandarmerji japońskiej, który jednocześnie obejmie stanowiska szefa policji japońskiej.

Dwaj bandyci zabici, trzeci spłonął

LWÓW, (PAT). — Wczoraj w pościgu policji za bandytami, którzy przed kilkoma tygodniami zamordowali w Zimnej Wodzie koło Lwowa miejscowego proboszcza ks. Sadowskiego nastąpiło starcie z trzema bandytami w miejscowości Małkowice, koło Gródka Jagiełłońskiego. W wyniku starcia zabici zostali na miejscu dwaj bandyci Kohut i Slipko, trzeci zaś Lisowski spłonął żywcem w stodole, w której wybuchł pożar spowodowany rzuconym granatem ręcznym. W czasie pościgu ranny został 1 policjant.

Woldemaras prosi o ułaskawienie

Prasa kowieńska podaje, że prof. Woldemaras przesłał z więzienia marjampolskiego odpowiednim instytucjom podanie, w którym prosi o ułaskawienie. Podanie napisane jest na 90 stronach. Prof. Woldemaras wylicza w niem swe zasługi i prosi o darowanie mu kary, wymierzonej przez Wojenny Sąd Doraźny.

Jak słychać, prof. Woldemaras w czasie ostatnim bardzo się zmienił. W więzieniu nie wdaje się on w żadne rozmowy. Czytuje dzienniki zagraniczne i książki z biblioteki więziennej, a po za lekturą odmawia modlitwy.

Kronika telegraficzna

— Nowy rekord lotu na dwuosobowym szybowcu. Mistrz szybowcowy Garwisz ustanowił w Koktebel na Krymie nowy rekord światowy długości lotu na dwuosobowym szybowcu: utrzymał się on w powietrzu w ciągu 17 godzin i 9 minut.

— Huragan, który nawiedził wyspę Cypr, wyrządził olbrzymie straty, obliczane na setki tysięcy funtów szterlingów. Troje dzieci zginęło. W porcie zatopiony 4 statki.

— Uprowadzona przed 5 dniami w Ameryce żona bogatego przemysłowca p. Stoll znaleziona została przez policję w wozie ciężarowym niedaleko Scotsbergu (stan Indiana). P. Stoll powrócił do swej rodziny w Louis Will. Oporwanie jej jest oskarżony Tomasz Robinson. Jak się okazało Robinson przez pewien czas przebywał w zakładzie dla umysłowo-chorych.

— Aresztowano Edwarda Lickwała, który na pisał do Henryka Forda list domagający się 5,000 dolarów, w przeciwnym razie groził zamordowaniem jedynego syna Henryka Forda. Aresztowany przyznał się podczas śledztwa policyjnego do czynionych mu zarzutów.

— Otwarto w Tokio 15 międzynarodową konferencję czerwonego krzyża, w której bierze udział 246 delegatów reprezentujących 56 narodów.

Zniżka dolara i zwzżka funta

WARSZAWA, (PAT) — W dniu dzisiejszym nastąpiła zniżka dolara i zwzżka funta szterlingów w związku z czym dolar notowany był w Londynie po stosunkowo niskim kursie 4,93 7/8 przy dzisiejszym otwarciu wobec 4,92 7/16 przy wczorajszym zamknięciu. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 25,87 wobec 25,82 wczoraj, w Zurychu notowano 14,97 wobec 14,93, w Paryżu 74,10 wobec 74 przy wczorajszym zamknięciu. Kabel na Nowy Jork pozostał w Warszawie bez zmian 5,24 3/4, natomiast dewiza osłabła w Zurychu z 3,04 do 3,03 3/8, w Paryżu 15,04 1/2 do 15,00 3/4. Inne dewizy poważniejszych zmian nie wykazują.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT). — Waluty: Berlin 214,40 — 212,40. Holandia 359,60 — 357,80. — Londyn 26,00 — 25,74. N. Jork — kabel 5,23 — 5,26 — 5,20. Paryż 34,99 — 34,81. Szwajcaria 173,16 — 172,30. Włochy 45,45 — 45,21. Tendencja niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 95,25 — 95 — 95,25.

Korsarstwo gospodarcze

Przed kilku dniami była rozpatrywana w Sądzie Handlowym w Warszawie sprawa żyrardowska. Był to tylko jeden z fragmentów tej sprawy, podlegający orzeczeniu sądu handlowego, mianowicie kwestia ważności t. zw. umowy biskupickiej (zgody mniejszości polskiej na Sąd Polubowny; Sąd uznał umowę tę za nieobowiązującą), nie zaś zagadnienie karne, które musi jeszcze czekać na swoją sesję sądową.

Temniemniej zakres sprawy w sądzie handlowym niewątpliwie zaczepia szereg momentów, formułowanych obecnie przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowej wagi J. Demanta w Warszawie. Całość sprawy jest powszechnie znana. Obcy kapitał szeregiem jadowitych posunięć doszedł do posiadania większości kapitału akcyjnego Zakładów Żyrardowskich, poczem rozpoczął rabunkową gospodarkę w fabryce, krzywdzącą zarówno mniejszość polską akcjonariuszów, jak i robotników. Zresztą w toku dochodzenia wyszły na jaw przestępstwa kapitału w stosunku do Skarbu i ogólnie karne.

Jeśli Boussac, francuski milioner, który właśnie Żyrardowem zawładnął, jest tu głównym winowajcą, to nie mniej stawiani są pod pręgierz wykonawcy jego zarządzeń oraz różne osobistości polskie, które zajęły we władzach Żyrardowskich stanowisko formalnie wpływowe, jednak w roli manekinów Boussac'a, za sułem wynagrodzeniem „za pracę”.

Niewątpliwie wśród osób, zaproszonych przez Boussac'a były jednostki i uczciwe, te jednak usunęły się z fabryki stwierdziwszy na czem tam polega gospodarstwo obcego kapitału.

Dlaczego sprawa żyrardowska ma dla nas znaczenie głębsze, niż zwykła, choćby w większej skali, afery, które od czasu do czasu ujawnione są i u nas.

Jest niem z jednej strony częste grasowanie kapitalistów po naszych warsztatach pracy, przyczem z bezczelnością, notowaną chyba wśród dzikich plemion murzyńskich, oraz ukrywanie swego właściwego oblicza za plecami figurantów — Polaków.

Nie chodzi więc tu o utrudnianie obcemu kapitałowi pracy w Polsce, ale o manjery poszczególnych jego przedstawicieli. W polskich przemysłowych spółkach akcyjnych kapitał polski stanowi naogół niespełna tylko 20% kapitału w ogóle. Dowodzi to oczywiście niezamożności naszej i braku przedsiębiorczości, jednak z drugiej strony słusznie stawia wobec władz zagadnienie czujności nad stosunkami finansowymi w naszych przedsiębiorstwach.

Nie o zdobycie akcji dla akcjonariuszów polskich tu chodzi, ale o wytypowanie obywateli, nie liczących z dobremi obyczajami handlowymi w ogóle

Boussac umiał z Francji sprowadzić tamtejszą manufakturę do Żyrardowa, tu u nas ją w znaki fabryczne Żyrardowskie zaopatrywać i puszczać na nasz rynek krajowy, jako polską. I nikt go za to za kołnierza do prokuratora nie zaprowadził.

O ileż godniej zachował się wobec tego Boussac'a w jednej z kolonii francuskich jeden z tamtejszych administratorów kolonii, który — jak to opisuje polski podróżnik Giżycki, — rozkazał podwładnym, aby wywieszano flagę z trupią głową, jako znak, symbolizujący zbliżanie się korsarzy, w chwili, gdy samochód, wiozący Boussac'a z głębi kolonii przybywał do siedziby administratora kolonii.

Alarmowanie o korsarstwie kapitału jest więc zagadnieniem, które i w kolonjach znalazło już u jednostek szlachetnych swój wyraz. U nas niestety brak

było dotąd takiej wrażliwości. Ogół umiał narzekać, lamentować, ale kapitaliści naogół obawiali się; wiadomo, może być z tem kłopot, jeśli głośno protestować. Dlatego też tendencją ogólną było szukanie w wypadku takich konfliktów ugody, — byle handel szedł.

Wyłom w takim usposobieniu naszym uczynił właśnie na tle sprawy żyrardowskiej b. min. Matuszewski, który w bezwzględnej formie zaprotestował przeciw próbom ugody z korsarskim kapitałem.

Na gruncie wileńskim znamy również głośną już sprawę stosunku obcego kapitału do jednego z większych miejscowych przedsiębiorstw, stworzonych pracą jednego człowieka, który cały zasób zdobytych praktycznie wiedzy i doświadczenia zastosował wprost z rozmachem amerykańskim i uruchomił tu jedno z

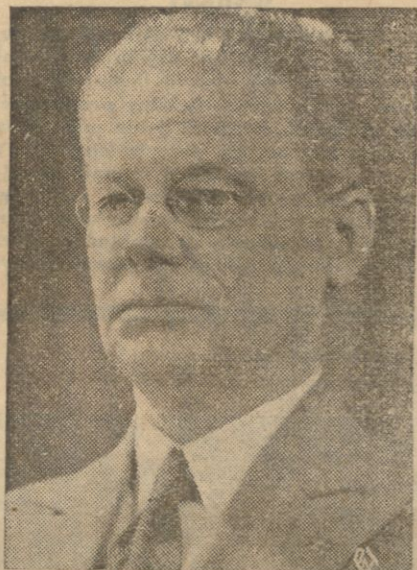
większych przedsiębiorstw. Jak to widać z przebiegu tej sprawy, zjawienie się „dobroczyńnego” kapitalisty było początkiem katastrofy finansowej dla fabryki. Właściciel fabryki wzamian za udzieloną pożyczkę zmuszony był do wiązania się z tymi kapitalistami tego rodzaju warunkami, które można by nazwać tylko nonsensownymi, jeśli by chodziło o ich ocenę kalkulacyjną.

Jednak opinia nasza umie już patrzeć na każdą naszą fabrykę nie tylko jako na dochodowy warsztat pracy jednostki, która ją posiada, ale jako na jeden z elementów całokształtu naszej pracy państwowo-twórczej.

Dlatego też i ta sprawa ma dla opinii naszej znaczenie głębsze i z tego właśnie punktu widzenia należy ją oceniać i w imię tego alarmować nią czynniki, do pieczy nad tego rodzaju sprawami powołane.

St. Brzostowski.

Ś. P. MEDARD DOWNAROWICZ



Ś. p. M. Downarowicz urodził się w 1878 r. w Łochowie ziemi Siedleckiej. Nauki pobierał w szkołach średnich Radomia, Wilna, Marjampolu, Libawy i Pskowa. Już z 8-jej klasy wydany był przez władze rosyjskie za pracę niepodległościową. Studja wyższe odbywał na politechnice we Lwowie, ukończył zaś wydział nauk ekonomiczno-społecznych i techniczno-handlowych, uzyskując dyplom inżyniera.

W latach 1904-5 poświęcił się pracy w PPS., będąc jednym z organizatorów wraz z Prystorem i Dąbkowskim „Organizacji spiskowo-bojowej P. P. S.”. W 1905 roku aresztowany, skazany został przez sądy rosyjskie wojenne na 6 lat katorgi. Wywieziony do Aleksandrowska na Syberji, w 1907 roku uciekł z więzienia, przedostając się do Lwowa, gdzie brał udział w organizacji pierwszych polskich kółek wojskowych. W czasie studiów swych w Brukseli był jednym z założycieli „Filarecji” i Związku Strzeleckiego na terenie Belgii.

W czasie wojny światowej przedarł się z Belgji do Polski, gdzie wstąpił, jako szeregowiec do 5-go batalionu piechoty Pierwszej Brygady Legionów. W lipcu 1915 roku rozkazem Komendan-

ta Piłsudskiego odkomenderowany został do prac politycznych. Był jednym z założycieli Centralnego Komitetu Narodowego, a później członkiem Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Niepodległościowych. W 1917 roku uwięziony został przez Niemców, lecz wskutek ciężkiej choroby zwolniony, pracował w POW. i nadzrędnym tajnej organizacji „A” w charakterze członka konwentu, spełniającego wówczas do pewnego stopnia rolę Tajnego Rządu Narodowego.

W roku 1918 pracował w ministerstwie pracy, zdrowia, opieki społecznej, poźatem brał żywy udział w zorganizowaniu rządu lubelskiego, w którym objął ministerstwo skarbu, a następnie w pierwszym gabinecie mianowany przez Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, a mianowicie w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, w którym objął tekę ministra sztuki i kultury. W lutym 1919 roku desygnowany został przez Naczelnika Państwa na stanowisko członka Komitetu Narodowego w Paryżu. W 1920-ym roku wstąpił do dywizji litewsko-białoruskiej, gdzie uzyskał stopień podchorążego.

Po powrocie z frontu Ś. p. M. Downarowicz bierze czynny udział w życiu politycznym i społecznym, poświęcając się w szczególności pracom na terenie samorządowym. W roku 1927 zostaje radnym m. st. Warszawy, gdzie kolejno piastował mandat wiceprezesa klubu PPS., prezesa klubu PPS. Frakcji Rewolucyjnej oraz prezesa radzieckiego klubu Związku Zawodowców. Poźatem żwwo współpracuje w radzie miejskiej, m. in. w komisji finansowo-budżetowej, w specjalnej komisji regulacji miasta i t. d. Jednocześnie wybrany w 1928-ym roku posłem na sejm, zmarły brał żywy udział w pracach parlamentarnych trzeciego Sejmu.

Od 1931 roku Ś. p. M. Downarowicz poświęcił się sprawom ubezpieczeniowym, piastując kolejno stanowisko komisarza Kasy Chorych w Radomiu, komisarza okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie i wicedyrektora Związku Kas Chorych. Wreszcie pełnił obowiązki komisarza Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków.

Dekretem ministra spraw wewnętrznych z dnia 1-go maja 1934 roku zostaje powołany na stanowisko wiceprezidenta m. st. Warszawy, obejmując resorty techniczne zarządu miasta. Od paru miesięcy Ś. p. Downarowicz zapadł na ciężką chorobę serca i nerek, która dnia 15 b. m. zakończyła się zgonem.

Ś. p. Downarowicz pełnił funkcje członka centralnego wydziału wykonawczego Z.Z.Z., wiceprezesa warszawskiego okręgu rady zawodowej Z.Z.Z., wiceprezesa zarządu głównego Związku Rezerwistów oraz wiceprezesa komitetu odbudowy Żułowa przy zarządzie głównym Związku Rezerwistów.

Ś. p. wiceprezydent Downarowicz za swą chlubną działalność odznaczony był Krzyżem Niepodległości z Mieczami, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi; poźatem posiadał „Odznakę za Wierną Służbę” Pierwszej Brygady, Krzyż Legionowy i Krzyż POW.

* * *

Ś. p. inż. Medard Downarowicz, jeden z założycieli Związku Rezerwistów, wiceprezes zarządu głównego i wiceprezes komitetu odbudowy Żułowa, położył olbrzymie zasługi dla rozwoju Związku Rezerwistów. Organizacja traci w nim jednego ze swych czołowych przedstawicieli, oddanego duszą całą pracy w ukochanym przez siebie Związku.

Prezes zarządu głównego i komendant główny Związku Rezerwistów min. Marjan Zyndram-Kościałkowski zarządził w związku ze śmiercią Ś. p. wiceprezidenta Downarowicza dla wszystkich członków Związku Rezerwistów żałobę do dnia 19-go b. m. włącznie.

Pogrzeb

WARSZAWA, (PAT). — Pogrzeb Ś. p. Medarda Downarowicza odbędzie się na koszt miasta w piątek o godz. 10,30 po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

LISTY Z WARSZAWY

ZNAKI OSTRZEGAWCZE

Tyle się pisze obecnie o paradoksalności istniejących stosunków, o pogłębiającej się przepaści między teorią i praktyką, między zasadami a rzeczywistością, że — zdawałoby się — temat ten dawno został wyczerpany. Niemniej jednak życie wciąż mnoży tak jaskrawe przykłady owego rozdźwięku, iż trudno ich nie notować. Trudno tembardziej, że pewne koła społeczeństwa starają się owe fakty bagatelizować; same zamykają na nie oczy, innym zaś usiłują je mydląc beztreściwymi frazesami.

Ci sami ludzie, którzy entuzjastycznie się słowami Marszałka o wyścigu pracy, przedrukowują je i kuja w granicę — z lekkim sercem odpędzają od warsztatów tysiące pracowników. Jak w tych słowach godzi się wyścig pracy z bezrobociem? — tajemnica.

w polskim Manchesterze, ale wogóle w t. zw. sferach gospodarczych.

— Dziś — mówi — technika czyni takie postępy, że robotnik staje się coraz mniej potrzebny. Strajkujecie? Dobrze! Idźcie na zbity łeb. Obejdę się bez was. Sprowadzę maszynę, co mi ręce ludzkie zastąpi.

Konkluzja?.. „Potrzebni są nam kapitaliści, a nie pracownicy”.

Pozostaje otwarte pytanie — komu „nam”? Fabrykantom?

Alé komuż oni sami w takim razie mają być potrzebni? Samym sobie? Po jakie łicho państwu producenci, skoro konsumentów zabraknie?

Najciekawsze jest to, iż owo fabrykanckie rozumowanie trafia do przekonania mas i niepostrzeżenie przetrada podstawy etyczne społeczeństwa. Podczas gdy prawomyślna publicystyka rozdziera szaty z racji „Boy’owskiej” propagandy świadomego macierzyństwa,

plebs (tak! plebs, a nie sama już tylko inteligencja) samorzutnie dochodzi do wniosku, że moralnym jest właśnie regulowanie liczby potomstwa.

Osiedliwszy się w miejscowości podwarszawskiej, obcuje z mieszkańcami wsi okolicznych i widzę, co tu się dzieje. Zatarło się w pamięci stare, popularne przysłowie: „da Bóg dzieci, da i na dzieci”. Nikt w nie już nie wierzy.

Słyszałem niedawno wynurzenia pro tego wiejskiego cieśli, który oburzał się na niemoralność swego sąsiada:

— Jak to bydlę — powiada — co rok prorok. W chałupie coraz większa bieda, teściową na żebry wysyła, a ośmioro dzieciaków już napłodził.

— Ha — wtrącam — co robić? Przecież ich nie potopię.

— E, co też pan mówi! Toć ludzie już zmądrzeli i mają sposoby. Ja, chwalić Boga, ósmy rok z żoną żyję, a wszystkich dwoje dzieci mamy. I właśnie dlatego — uśmiechnął — Bóg nam błogosławi. Haruję, bo haruję, ale kobiecie mam gospodarną, gąb do wyżywienia niedużo, to, widzisz pan, już sobie własny domek stawiam. A co? Będę frajer? Nędzarzy będę rodził?.. Kto chce w dzi-

siejszych czasach żyć po ludzku, a dzieci porządnie, jak Pan Bóg przykazał, wychować, ten ich bez rachunku płodzić nie będzie.

Powtarzam ten monolog prawie dosłownie. Bo najcharakterystyczniejsze jest w nim to, iż mój rozmówca nie wątpi o etyczności swego postępowania. Kiedy mówi, że chce żyć, „jak Pan Bóg przykazał”, to to nie jest tylko frazes utarty, lecz wyraz prawdziwego przekonania.

A na zakończenie dodał:

— Teraz panie, każdy, kto ma rozum, tak samo robi.

Trudno przewidzieć, kiedy zacznie statystyka przyrostu naturalnego podawać nam skutki owego rozumu, a raczej zwrotu w pojęciach moralnych. W każdym razie powinniśmy być przygotowani na to, że w niedalekiej przyszłości nikt już o polskiej królikarni mówić nie będzie. Dotychczasowe 32 promille urodzeń ulegnie poważnej redukcji.

A tymczasem ileż to rachub, ile nadziei przywykliśmy łączyć z naszą poważną odsetką przyrostu naturalnego!... Już obliczano kiedy liczbą ludności dogonimy Włochy, Francję... Termin miał być względnie bliski. Gwarancją niew-

MÓWI SIĘ O WOJNIE

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O wielkich rzeźnikach

W pismach czytaliśmy wczoraj taką wiadomość:

„BERLIN. 15.10. (Pat.) Na konferencji Towarzystwa Przyjaciół Historji Germańskiej wystąpił przedstawiciel sztabu przywódcy stanu chłopskiego, dr. Gauch, z wnioskiem, aby usunąć przydomek „wielki“, nadany założycielowi dynastji Karolingów, Karolowi, i zastąpić go nazwiskiem „Karol Rzeźnik“...“

Nie wiedzieliśmy dotąd, że istnieje w Niemczech „sztab przywódcy stanu chłopskiego“ i że zajmuje się intensywnie historją. Skoro jednak zajmuje się nią tak pilnie, że chce zmienić nomenklaturę czy tytułaturę zachowane przez dzieśiątki pokoleń, to świadczy to dodatnio o zainteresowaniu się chłopów niemieckich historją. Nie jest wreszcie dziwne, że lud pragnie określeń i wyrażeń, które spotyka w codziennym życiu i które dźwięczą dlań odpowiednio silnie i dosadnie.

Jednakże należałoby wejść w pewien kompromis z historją. Nie można tak rewolucyjnie obalać nazwy, która przez setki lat obowiązywała. W tym celu należałoby zachować przydomek „wielki“, a dodać do niego „poprostu“, „rzeźnik“. Wtedy całość brzmiałaby: „Karol wielki rzeźnik“.

Natomiast gdyby chodziło o Wilhelma II, któremu historja nie nadała dotąd i jak większość historyków skłonna jest przypuszczać, nie doda, przynajmniej przez następnych parę tysięcy lat przydomku „wielki“, to można by tu dołączyć słowo „rzeźnik“ bez żadnego krepowania się. Co najwyżej wypadłoby posłać delegację do Doorn celem akceptacji tego przydomka. Z historycznego punktu widzenia lepszy nawet przydomek „rzeźnik“ niż żaden przydomek. Co wart byłby Iwan Groźny, gdyby pozostał tylko samym Iwanem?

A skoro ten rzeźnik już przyjmie się w historji, która naogół jest konserwatywna i jak mówią zwawcy, „lubi się powtarzać“, to być może, że i do późniejszych władców będzie dodawała przydomkiem „rzeźnik“.

Może się zdarzyć, że wówczas dla odróżnienia tych rzeźników, doda jednemu z nich uzupełnienie: „rzeźnik rytualny“.

Wel.

HUMOR

PRZYJACIEL LUDZKOŚCI.

— Wyobraź sobie, co mi się wydarzyło dzisiaj w nocy! — Budzę się nagle i widzę, że ktoś szpera po kieszeniach mojej marynarki, wyjmuję z pod poduszki rewolwer — ale nie strzelam.

— A to czemu?

— Nie chciałem zostać wdowcem.

(Journal).

O SPADKU.

Przyjaciel: — Słyszałem, że wuj jest tak ciężko chory, że możesz być przygotowany na wszystko?

Wnuk: — Nie... nie na wszystko, dziedzicze tylko połowę.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

D Z I S

„BAL W SAVOY'U“

Czy uda się uniknąć grożącej nam znowu wojny? A jeśli się ją uda odsunąć na czas pewien, to na jak długi? Te i tym podobne pytania coraz częściej pojawiają się na łamach poważniejszych dzienników światowych. Krzyżujące tytuły nad depeszami, szerzące panikę, nadpisy, które dotąd były w wyłącznym monopolu prasy bulwarowej przenikają coraz częściej do szanujących się pism. Poczynają wypowiadać się na temat wojny i pokoju, i nie abstrakcyjnie, a ze względu na konkretną sytuację, aktywni politycy, publicyści, wojskowi. Z różnych punktów widzenia oceniane są możliwości, ba, nawet horoskopy przyszłej wojny. Z politycznego, socjologicznego, strategicznego.

Niewiadomo ile w tem szerzenia paniki jest szczerości i spontaniczności, a ile sztucznej roboty, potrzebnej tak często poszczególnym rządcom, różnorodnym fabrykom broni i w ogóle hienom ludzkim, wciągającym na nową wojnę nie zły zarobek. Ale faktem pozostaje, że materiału palnego nazbierało się ponad miarę. W samej Europie i na Dalekim Wschodzie.

„Nikt nie chce obecnie w Europie wojny — zwrócił się po ukończeniu manewrów do oficerów włoskich Mussolini — a mimo wszystko wybuch wojny jest możliwy nawet przez noc“.

Takie wypowiedzenia się mężów stanu nie należą do rzadkości. Jeśli nie mówią tych rzeczy zawsze bezpośrednio, to wskazują na to coraz większe, coraz bardziej gorączkowe przygotowania do niej, czynione w ich ojczyznach. Na razie „wróg“ jest nieoznaczony. Mówi się o nim, lecz nikt nie wskazuje nań palcem. Może pewnej chwili, nagle, wypłynąć. Będzie wtedy oczywiste. Jakby się to cały czas samo przez się rozumiało. Zgłaszony horyzont polityczny grazi każdej chwili wybuchem.

CI, CO NIE WIERZĄ.

Nie wszyscy w bliskość wojny wierzą. Są politycy, którzy nie mogą wprowadzić zaprzeczyć jej możliwości, (tyle się sprzecznych interesów nagromadziło), wybuch jej jednak odsuwają w daleką przyszłość. Są wielcy mężowie stanu, którzy, jak Robert Cecil, wierzą w siłę paacyfikacyjną Ligi Narodów i w mądrość rządów, ale którzy nie przeczą, że gorączkowe zbrojenia oraz psychoza zbiorowa mogą rzeczywiście doprowadzić do katastrofy. Ci przestrzegają przed szerzeniem paniki i lekkomyślnością.

Są wreszcie tacy, którzy w szybki wybuch wojny nie wierzą właśnie spowodu nieprzygotowania sztabów generalnych. Zbrojenia są, prawda, ale niedostateczne jeszcze i nie przystosowane do ostatnich wymogów techniki. Do tych, którzy tak oceniają konkretną sytuację światową należą, m. i. jeden z najcięższych angielskich ekspertów wojskowych, kpt. L. Hart. Posłuchajmy jego opinji.

KPT. HART O WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Kpt. L. Hart należy, jak już wspomniano, do najcięższych głów w zakresie wiedzy wojennej w Anglii. Sam przeżył na froncie okres wojny światowej i jest autorem około czterdziestu dzieł z różnych dziedzin wojskowości. Kiedyś redaktor „Encyklopedji Brytyjskiej“ miał oprawę dzieł ostatniej wojny światowej, wybór padł na kpt. Harta. Nie więc dziwnego, że opinja jednego z największych speców w tej dziedzinie zawsze żywo interesuje opinję europejską. Nie zdziwi więc nas i to, że i ostatnia praca Harta p. t. „Przyszła wojna“ narobiła w sferach specjalistów i laików wiele huczku.

Ostatnia wojna światowa — pisze kpt. Hart — wykazała, że najgenialniejsi dowódcy, najwaleczniejsi żołnierze nie mogli zdecydować o jej wyniku. Zdecydowała nauka, wiedza, technika. Potężne armje, uzbrojone w najbardziej przemysłową broń, musiały jak szczyry zakopać się w ziemi i zużyć amunicji za milionowe sumy, by móc się zaledwie na kilka metrów posunąć naprzód. Przyszła wojna weale nie będzie miała do czynienia z tak potężnymi armjami i ciężkimi mechanizmami. Rozegra się ona w powietrzu. Która strona będzie posiadała lepsze aero-

plany, o specjalnej konstrukcji i najnowszych systemach silniczkowych wzgl. wybuchającego materiału, ta zwycięży.

WOJNĘ WYGRAJĄ MASZYNY.

Kpt. Hart wyśmiewa te wszystkie potężne umocnienia, które Francja w ciągu ostatnich kilku lat wybudowała wzdłuż całej granicy niemieckiej. Jak wiadomo, jest to skomplikowany system podziemnych twierdz żelbetonowych, całe miasto podziemne z potężnymi zapasami amunicji, z wmontowanymi karabinami maszynowymi, armatami i t. p. Dotychczasowe koszty tych miast-twierdz wynoszą już przeszło 200 milionów dolarów. Nikt nie będzie w stanie wedle mniemania strategów francuskich przekroczyć ten żelazny pas twierdz i narobić spustoszenia we Francji. Pierścień twierdz okaże się bezbronnym.

Francja — pisze Hart — napróżno zakopała w ziemi setki milionów dolarów. Kilkaset dołbrych aeroplanów niemieckich łatwo może przekroczyć ten żelazny pas twierdz i narobić spustoszenia we Francji. Pierścień twierdz okaże się bezbronnym.

Jakakolwiek rolę będzie odegrywała wojna na lądzie, to przedewszystkiem będzie to wojna maszynowa t. j. wojna między „zmechanizowaną kawalerją“, jak Hart nazywa tanki, motocykle z kulomietami, autami pancernymi i t. p. Człowiek będzie tu stanowił zło konieczne, niby do-czekkę. Jego rola będzie się sprowadzała do funkcji mechanika. Jeśli w ostatniej wojnie światowej używano jeszcze kawalerji, sprowadzano najlepsze konie z Azji i innych kontynentów, to w najbliższej wojnie słuch o niej zaginie. Rola człowieka i zwierzęcia zostanie zredukowana do minimum. Na pierwszy plan wysunie się maszyna.

TO SAMO NA MORZU.

Podobnie i na morzu. Anglia posiada n. p. już od 300 lat najsilniejszą flotę morską. Jej położenie wyspiarskie chroniło ją przed najsilniejszym wrogiem. Już jednak w ostatniej wojnie był Londyn bombardowany przez flotę powietrzną. W porównaniu jednak z przyszłym bombardowaniem są ostatnie najazdy floty powietrznej na Londyn i Paryż fraszką. Technika lotnicza po wojnie tak potężnie wzrosła, że całe eskadry aeroplanów będą mogły w ciągu kilku

godzin nadejść i z niedostrzeżalnej wysokości opuścić się w jednej chwili nad Londyn, bombardując go doszczętnie. Potężna flota morską Anglii okaże się poprostu bezbronna wobec floty powietrznej wroga.

Al i ściśle na morzu będą potężne pancerniki bezbronne wobec obecnie ulepszonych, chylących i straszliwych łodzi podwodnych. Taka łódź ma dwa razy większą szybkość niż pancernik. Jest uzbrojona w wymyślne miny dynamiczne i torpedy i w sekundzie może zatopić najpotężniejszy pancernik.

ARMATA ŚWIETLNA I NIESPODZIANKI SZTABÓW.

Ostatnio wynaleziono nową armatę, która do góry nogami przewróci całą dotychczasową techniką wojenną. Jest to coś w rodzaju armaty świetlnej, wysyłającej promienie światła o oślepiającej sile do pięciu milionów świec. Promień takiego działła świetlnego przerzyna najgęstszą mgłę. Można przy pomocy takiego pocisku świetlnego oślepić nieprzyjacielską armję i unieruchomić na pewien przeciąg czasu. Można z nią wtedy robić, co się komu żywnie podoba. Armja jest bezbronna.

Takie działka mogą być wmontowane w samoloty, w pancerniki i mogą się łatwo poruszać. Ich działania są podobne w skutkach do magnetyzmu, są jednak trwalsze i silniejsze. Działo przytem zupełnie nie dymi. Ten sam wynalazek może też być wykorzystany przeciw samolotom, może obezwładnić pilota, unieruchomić aeroplan, całe eskadry gotowe do bombardowania unieszkodliwić z miejsca. A jakie inne jeszcze wynalazki wojenne kryją różne sztaby generalne?

WNIOSKI.

Kpt. Hart nie wierzy w bliski wybuch wojny. Wychodzi on z założenia czysto technicznego. Rządy są dziś jeszcze niedość dostatecznie przygotowane. Każdy sztab chciałby przeniknąć tajemnice drugiego, wiedzieć jakie niespodzianki mu gotuje, jak ma im przeciwdziałać. Takie sprawy są jednak trzymane w najgłębszej tajemnicy i długiego trzeba czasu, by przynajmniej jej utłumek doszedł do wiadomości przeciwnika. I to też będzie — konkluduje Hart — na dłuższy czas paraliżowało poważną myśl o wojnie.

(m)

Wybory w Konstantynopolu



W Konstantynopolu niedawno odbyły się wybory do samorządu miejskiego, po raz pierwszy na wzór europejski. Na zdjęciu przenoszenie opieczętowanych obłrzymich urn wyborczych.

zruszone podstawy moralne ludu.

Przyszłedł kryzys i wzruszył je. Żadne kazania na to nie poradzą.

Dopomogły kryzysowi dzielnie rozmaite zarówno już zdemaskowane jak i bezkarnie dotąd grasujące Boussac'i, nie tylko zagranicznego, ale i swojskiego chowu. Pierwsi są przynajmniej konsekwentni. Lupa kraj obcy, kraj, z którego interesami ich interes się nie wiąże. Wbrew temu, co powiadają komuniści o ksbrowolizmie kapitału, sam Marks czynił różnicę między kapitałem miejscowym i kolonialnym. Ten ostatni, niezależny absolutnie od opinji środowiska, które eksploatuje, jest bez porównania drańiejszy. Boussac, dewastując zakłady żyrodawskie, był poniekąd patriotą: niszczył konkurenta podobnych fabryk francuskich.

Nasi „rodzimi“ fabrykanci nie takiego na swe usprawiedliwienie powiedzieć nie mogą.

Trudno spodziewać się, by przedsiębiorca trzymał niepotrzebnych robotników; gdy ich usuwa, zastępując maszynami, jest — przy dzisiejszym ustroju — w swoim prawie. Ale gdy taki pan (j. np. wspomniany wyżej „Lodermensz“) uważa to za swój triumf, gdy

setki ludzi wyrzuca na bruk beztrosko, daje tem dowód przerażającej ślepoty. Zdaje się on nie rozumieć, że podcina gałąź na której siedzi. A że — w obecnych warunkach — chce, czy nie chce, podcinać ją musi, dostrzegłby tragiczność własnej sytuacji.

Któż go powinien w tem zorientować skoro sam istoty sprawy nie pojmuje?

Toć istnieje prasa lewiatańska. Jej to chyba obowiązek.

Daremnie jednak szukałoby się w tych wydawnictwach próby uświadczenia czytelnika. Pisma, broniące interesów kapitału, umieją tylko prawić morały społeczeństwu, gromić zwolenników etatyzmu, domagać się zniesienia ochrony lokatorów, „uzasadniać potrzebę ceł i karteli, potępiać strajki, nawoływać do zwalczania zasad maltuzjańskich...“

Wszystko, co im nie dogadza, co im się nie podoba, przypisują tajemniczym wpływom wyrotowej agitacji — od komunizmu aż do Boga własnici.

I nie zastanawiają się przedewszystkiem nad tem, że — jak się to mówi — gadają do lampy. Prawią kazania tym, którzy ich nigdy nie czytają. Gdyby czytali, wyśmiałiby poprostu, albo — jak np. mój cieśla — zdziwiliby się tylko,

nie mogąc zrozumieć, o co chodzi.

Jakto?... Zalecacie pracowitość, a wy dacie ludzi z fabryk?... Radzicie karmić dzieci cukrem, a drożycie się z nim, jak z przedmiotem zbytku?... Podnosicie gwałt, że lasy idą na opał, a zalewacie kopalnie węgla?... Każecie mnożyć się bę rachunku, a wyrzucacie z mieszkań całe rodziny bezrobotnych wraz z niemowlętami?...

Czyście powarjowali?

Ale tłum lewjańskich pism nie czyta, więc pytań tych nie zadaje i pouczenia moralne wprost z życia czerpie.

Ze ulegają one gruntownej modyfikacji, świadczy nie tylko to, co mi powiedział wspomniany wyżej cieśla. Oto drugi ciekawy przykład.

Domek mój sasiaduje z wielkim, starym lasem — takim, jakich już niewiele pozostało w tych stronach. Każdej zimy las ten jest rozkradany przez tajemnicze indywidua, przybywające z Warszawy. Co noc słyszy się rąbanie i piłowanie drzew. Pracę tę wykonują całe gromady, jakby zorganizowane przedsiębiorstwa. Gajowi boją się ich i spotkań unikają.

Lecz nietylko strach gra tu rolę.

Zagadnięty przezemnie w tej sprawie

stróż porządku machnął ręką:

— Panie drogi — powiada — co w tem dziwnego? Komu się chce głowę na rażać dla jakiegś tam hrabiny (właścicielki lasu), mieszkającej w Paryżu? I tak ma dosyć. A zresztą, poco? Żeby pieniądze za polski las zagranicą wydawała?... To już niech lepiej trochę polskich dzieci ci się ogreje.

No i patrz! przez szpary na rabunek, który w ich oczach przestał być czemś istotnie karygodnym.

Fakt to, mojem zdaniem, bardzo znamienny, bardzo charakterystyczny dla zwolna modyfikujących się poglądów.

Czy ową modyfikację spostrzega publicystyka, rzekomo trzymająca palec na pulsie społeczeństwa?... Wcale jakoś tego nie widać.

A warto, by się tem zainteresowała, by ostrzegła swoich patronów, że igrają z ogniem. Oczywiście, procesu dziejowego to nie odwróci: świat pójdzie swoją drogą. Ale w każdym razie świadomość rzeczywistości może w pewnym stopniu poskromić tupet niejednego przedstawiciela owych „sfer gospodarczych“, którym się zdaje, że są wciąż „pepkim świata“. Może trochę zmniejszą ich lekkomyślność...

Benedykt Hertz.

Sprawy pałace i dotkliwe

Na ile całokształt naszego życia społeczno-ekonomicznego wypłynęły ostatnio dwie sprawy, pozornie niezależne od siebie, a w istocie bardzo silnie u swych podstaw związane. Chodzi jak zawsze we współczesnym ustroju o... pieniądze. Budżet. Słowo ołowiane, stupodowy gniot rodzin, samorządów, Państwa. Zrównoważony budżet 300 złotych pensji, czy 300 milionowych dochodów, to zupełnie ta sama troska i umiejętność: albo się potrafi rozmieścić dochody i zachować równowagę, albo nie. „Przychodzie żyj z rozchodem w zgodzie“, figurowało na dawnych wzorach do kaligrafii (pismem pochyłym); może dlatego że dziś tych sen tencji nikt nie każe dzieciom pisać, zgo da ta została djabelnie zachwiana. W Polsce o pieniądzu trudno. Pobieźmy za znaczmy nasze „braki możliwości“ dochodowych: bardzo słaby eksport i małe widoki by mogło być inaczej, brak wpływów od podróży, mimo że turystyka jest odpowiednio reklamowana, ale nie jesteśmy krajem dość sensacyjnym, by ciekawość ludzka przywoziła nam setki tysięcy, niedostatecznie wyzyskana gleba i zgnębienie rolnika skalą podatki, niezastraszona do klimatu i poziomu kultury mieszkańców. Czytając o osuszonych błotach pontyjskich i łanach zbóż kłószących się koło nowych miast, nie jeden z nas pomarzył: żeby tak na pińskich febrzystych bagnach... Pieniędzy brak, pieniędzy mało! A tu powódz, a tu szkoły, a tu setki potrzeb pałaców, codziennych. Więc jak zaradzić? Pomyślą się bystro. Ale baczcie szanowni projektodawcy, żeby lekarstwo nie było gorsze od choroby i nie stało się tym kamieniem, którym troskliwy miś zabił swego śpiącego dobrodziej, chcąc z nad jego nosa odegnąć dokuczliwą muchę.

Ostatnio zarysowały się na horyzoncie naszego życia dwa projekty ratownicze: usunięcie jaknajwiększej ilości kobiet od pracy, zwłaszcza tych, które mają szczęście posiadać małżonka i mogą być przez niego utrzymywane, a drugi wymaganie opłat szkolnych w szkołach powszechnych, pobieranych (czyt. egzekwowanych) przez tychże nauczycieli, dla podniesienia ich uposażeń. Oba te projekty są, śmiem twierdzić, potworne.

Gdyby je wprowadzono, sprawiłyby tak głębokie perturbacje w życiu codziennym rodzin i tak w obu wypadkach odbiły się przedewszystkiem na młodym pokoleniu, że zrozumieć nie można jak krótkowidz podobne myśli rzucił na tory zamierzeń administracyjnych?

Zacznijmy od opłaty szkolnej, odważając się na wygłaszanie swego zdania wobec rezolucji Zjazdu Kuratorów, który miemy nadzieję pogrzebał niefortunny pomysł. Już obecnie mamy 700.000 dzieci w wieku szkolnym, które się do szkół nie dostaną nietylko z braku miejsc, ale też z braku elementarnych „uposażeń“ dla drobiazgu, wędrującego po naukę o parę, a czasami o kilka kilometrów od chaty. Czy trzeba uświadamiać że taki „szpunt“ ma szerzący o zacirce jako tako okraszonej i kawałku kleistego razowca na 6—7 godzin do szkoły (łącznie z drogą), musi mieć na sobie minimum ubrania, żeby nie zmarznąć na amen na drodze lub w lesie? A więc: buty, korzuszyzna, czapka, bielizna jakiś spencerek, sukienka i t. p. A książki szkolne? A materiały piśmienne? Wszak prócz zwiększonych znacznie podatków, w budżecie chopskiej chaty wydatek tego rodzaju „na dzieci“, jest zupełną nowością. Dawniej nie istniał. Dzieci do lat 8—10 spędzały zimę w koszulach na piecu, wybiegając wtedy na dwór, gdy im się udało wyprosić buty, korzuch lub inne okrycie od starszych. Wiem o tem dobrze bo z czasów zajmowania się oświatą nielegalną, największy skrzopuł, to były te buty. „Jak takiemu buty sprawić“, mawiał ze zgorznięciem ojciec 9—11 letniego smyka, „toż on lat niema, wyrośnie z tych butów, szkoda dla jego skóry i tej roboty“. Tak mawiali przedwojenni gospodarze, a nikt nie powie, że nasz włościanin był wtedy biedniejszy. Kilkoro dzieci w szkole to dziś jest silne poderwanie budżetu wieśniaka, to też uchyla się często od

wysyłania dzieci nie z niechęci do oświaty ale z powodów czysto finansowych. Nauczycielstwo wiejskie patrzy nieraz przez palce na te uchylenia, bo zna nędzę chat, wie że z próżnego i Salamona nie należy i żadne kary administracyjne nie pomogą. A dodajmy do tego że zamiast łuczywa naftę dla smyka trzeba wydawać. Wieczorami uczy się... oszczędza „Kirażinę“ jak może, nikłym płomyczkiem smarkatki oświeca podręczniki i zeszyty. Jak na tem oczy uczniów wychodzą, to mogliby powiedzieć okuliści. Widok dzieci zaspanych, bo przeszły po mrozie 3—4—5 kilotr. wodzących nosem po zeszytach, przy pykającej i dymiącej lampeczce, jest doprawdy żałosny. I w tych warunkach mówić o dopłatach? Rezultatem takiego rozporządzenia byłby tłumny exodus ze szkół, tysiące spraw, kar i śledztw, nie prowadzących do niczego, przeklinanie i zawód, najstraszliwsze podkopanie zaufania. Nasz włościanin żywiłowo nie znosi za wodu w danych mu obietnicach. Obiecał i nie dotrzymał, to, odnośnie do czło wieka czy Państwa, dyskwalifikuje. Było postanowiono—nauka darmo, to darmo, a zmiana na gorsze—temu nie lubiący wogóle zmian, nawet na lepsze, nasz wieśniak nie poddał. W rezultacie zwiększenie analfabetyzmu (a dość już mamy wtórnych analfabetów, poza szkołą nie mających możliwości obcowania z książką i pismem) ogólny żal, pretensje i niezadowolenie. Nie mówiąc już o upakarzającej roli nauczycielstwa ściągającej cego te opłaty. Jak? Przez komornika??!

Chyba się nie opłaci?

Redukcja mężatek. Pisano o tem wiele, dyskutowano jeszcze więcej. Warto ankieta o tem przeprowadzić, zdanie ludzi wybitnych i znanych w Wilnie mogłoby być wskaźnikiem dla projektodawców i dyskutujących stron. Niejednokrotnie zdarzało mi się słyszeć zdanie mężów wybitnych działaczek, że społeczeństwo zabiera im i ich dzieciom żonę i matkę, praca zawodowa rzadziej spotykała się z tym zarzutem. Być może dla tego, że przyniosła do budżetu domowego dochód i że ma bardziej określony czas pracy. Można by mnożyć do nieskończoności przykłady ujemnych stron redukcji mężatek. Prawie wszystkie poruszyły dr. Cehak - Hołubowiczowa; za redukcją mężatek, poszłaby redukcja małżeństw w tem znaczeniu, że młodzież unikałaby sakramentu, nie chcąc siebie pozbawić zarobku. Słyszeliśmy już o takich wypadkach w Warszawie, że się małżeństwa podawały do separacji lub też pary żyły na wiarę, unikając dzieci, by utrzymać się przy zarobkach. To bardzo nieładne procedury, powie ktoś. Pewnie, ale człowiek zawsze będzie się starał obejść prawo, które gwałci życie. Mężczyźni mówią tak: jeśli np. z sześciu małżeństw zarabiających na cztery ręce, zwolnić sześć kobiet, to znajdzie tę porzuconą pracę sześciu mężczyzn kawalerów, (czy zaraz się ożeni?) lub ojców rodzin i ci dadzą utrzymanie dzieciom i żonie. Dziwne rozumowanie. Wszak jeszcze niema projektu by niezamężnym kobietom, które czasami utrzymują ro-

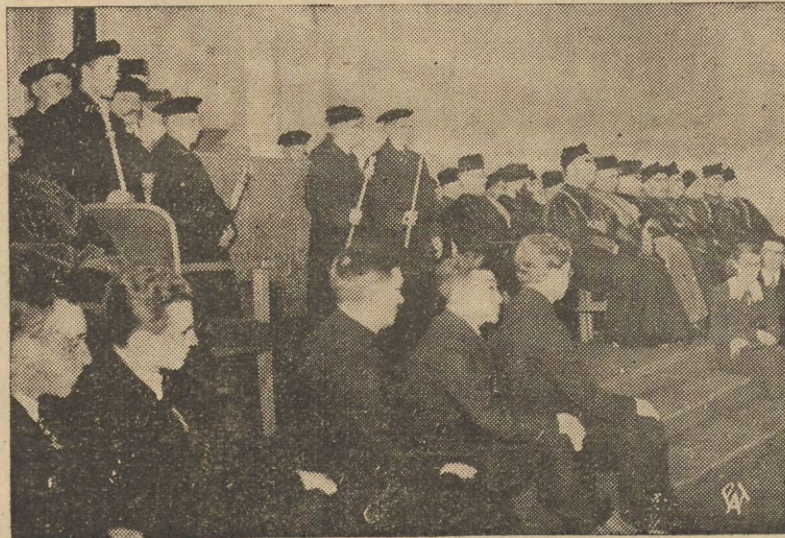
dziców i rodzeństwo, odmawiać pracy, więc oswobodzone miejsca równie dobrze mogą znów wpaść w kobiece ręce, a jeśli na tej ręce bysnie obrączka, to forra, i cały ciężar na jednego męża? Poza tem, bardzo wątpliwe czy z tego wyniknie zaraz zakładanie rodzin, a tem wątpliwsze produkowanie dzieci. Kobiety z trudem i wielkim wysiłkiem zdobyły sobie prawo równouprawnienia w pracy a i tak nie wszystkie stanowiska są im dostępne. Najlepiej płatne, najwyższe zamknięte dotąd. Czy można wykazać że przez te 15 lat państwowości polskiej kobiety były ujemnym elementem w dorobku pracy ogólnej? Czy były żywołem destrukcyjnym? Czy stały się inicjatorami zaburzeń, winnymi defraudacji, katastrof finansowych, kolejowych, nadużyć, oszustw politycznych lub biurokracyjnych? Czy sprawność ich, wiedza fachowa, pilność i sumiennosc były mniejsze niż mężczyzn? Czy przepiła, przegrała która w karty, lub przehuła cudze, powierzone pieniądze? Zdaż mi się że trudno byłoby tego dowieść. Jeśli się zdarzały drobne uchylenia, nieporządki i niedołęstwa były natury dość niewinnej dalekie od katastrofalnych „męskich“ afer, kosztujących Państwo i społeczeństwo wiele setek tysięcy. To są chyba dość ważne argumenty natury moralnej. Weźmiemy stronę materialną. Pozbawienie pracy mężatek, to niszczenie rodzin, obniżenie skali życia w dziedzinie kulturalnej, wzmożenie bezrobocia, gdyż pierwszą oszczędnością jaką zaprowadzi zredukowana mężatka, będzie odprawienie służącej, zerwanie z krawcówką, z kulturalnymi rozrywkami. Jeśli wziąć pod uwagę przeniesienie wydatków z rąk zredukowanych mężatek na niezamężne i nieżonate osobniki, to wydaje się że „gatunek“ wydatków matki rodziny jest bardziej godzien poparcia, niż tamte, kawalerskie wybryki.

Wspomnijmy jeszcze o jednym. Małżeństwo zarabia, redukuje żonę, bo może ją utrzymywać; ale mąż zachorowuje, umiera, traci posadę, a wtedy? Czeka na wdowę i matkę dzieci przygotowana na tę ewentualność posada? Prawda. Albo oddają jej posadę męża? Ileż miesięcy przejdzie nim coś wykołała? A przez ten czas co się dzieje z dziećmi? Bo o nie chodzi najbardziej, one w takich wypadkach byłyby najbardziej pokrzywdzone, ich wychowanie, zdrowie, skala kultury byłaby narażona. Zapewne, słuszne są głosy oburzenia się na matki, które od rana do nocy biegają za społecznikowskimi sprawami, bardziej zajęte ochronami niż własnymi pseudo sierotami w domu, na takie, które z urzędu czy od pracy za wodowej biegają na posiedzenia i nigdy nie są syte konferencji, tytułów, stanowisk i zaszczytów, ale czy pozbawienie takich kobiet tych pozycji, robi z nich troskliwe matki? Tego jeszcze nikt żadnej nie nauczył, zwłaszcza takimi sposobami, które tylko gorycz i wykołanie może spowodować. Wreszcie logicznie za takim projektem, należało zamknąć wyższe uczelnie dla kobiet, bo przecie poco się mają uczyć jeśli wyjście za mąż za człowieka „z posadą“ pozbawi je własnej?

Na zakończenie tych przydługich wywodów, pozwolę sobie wyrazić jeszcze zdziwienie, jak mogą ludzie z jaką taką kulturą, stawiać kwestję sprawności pracy na platformie płci? Rozsądek wskazuje że jedynym kryterjum może i musi być tylko rzetelność, zdolności i fachowość, niezależnie od fizjologii. Pisano o projekcie podatku od ludzi bezdzietnych nieżonatych, i niezamężnych, a nie mających obowiązków rodzinnych. To wydaje się rozsądnym pomysłem; upaństwowienie pomocy społecznej, zwłaszcza dla małoletnich, skupiłoby rozpraszające się po niezliczonych stowarzyszeniach fundusze, zwolniłoby setki osób od jałowych często prac w zarządach i obronili od tasiewiczowskich posiedzeń, a co więcej ujednoląbiłoby wychowanie w duchu państwowym. Pompowanie więc funduszy potrzebnych do równowagi budżetowej, należy skierować w inną stronę, ku tym, którzy się rodziną nie obarczyli.

Hel. Romer.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim



W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim. Na zdjęciu podjum podczas inauguracji. Przy katedrze rektor U. W. prof. Piękowski.

Papierośnice, żaglówki i rozporządzenie

Rozmowa z zasmuconym kolegą

Przed paru dniami spotkałem kolegę, urzędnika pewnej instytucji. Czy instytucja ta jest państwowa, samorządowa czy prywatna — mniejsza o to. Kolega był zmartwiony.

— Co ci jest — zapytałem?
— Widzisz — pryncypał odchodzi...
— Byłeś z nim w tak dobrej komitywie, że aż się martwisz z tego powodu?
— Nie. Martwię się z innego powodu
— Powiedz jakiego?
— Trzeba będzie wydać parę a może kilka naście złotych.

— Na co?
— Urządzono odchodzącemu pryncypałowi kupić prezent. Inicjatywa wyszła od wysokiej w naszej instytucji osobistości. Wartość prezentu została uchwalona na parę tysięcy złotych. Trzeba dać swój udział.

— Więc odmów się...
— Wykluczone. Nie chcę tracić posady.
— Przesadzasz.

— Tak jest, tak jest, tak mówię — wybuchnął kolega. Utał się w nas, w naszym mieście zwyczaj, że obdarowujemy swoich przełożonych, którzy awansują i odchodzą od nas, kosztownymi przedmiotami. Chodzi tu już nie o kwiaty, nie o fotografie pamiątkową, lecz o kosztowny przedmiot. Marzymy o kosztownych żaglówkach, złotych papierośnicach, wysadza nych brylantami... Stać nas przecież na to...

— A na powodziań nie laska? Przecież rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zab-

rania osobom na wyższych stanowiskach państwowych przyjmować prezenty od podwładnych urzędników.

— Eh, nie rozumiesz się na tem. Rozporządzenie — rozporządzeniem, — a zwyczaj żywej czajem.

— Więc dlatego się smucisz?
— Nie.
— Powiedz więc dlaczego?
— Smucę się, bo nie mogę powiedzieć, że to moja inicjatywa. (W).

KOREPETYCYJ, LEKCJI

W zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Międzynarodowy zjazd chirurgów

W pierwszych dniach listopada r. b. odbędzie się w Bukareszcie międzynarodowy zjazd chirurgów, organizowany przez rumuńskie stowarzyszenie chirurgów. Na jeździe omówiony będzie szereg zagadnień chirurgii nowoczesnej, ponadto zaś omówiona zostanie sprawa utworzenia związku chirurgów państw Małej Ententy, Polski i krajów ościennych. Koleje rumuńskie udzielały wszystkim uczestnikom zjazdu 50%owej zniżki. Bliższych informacji udziela dr. Jean Jiano, Bukareszt, rue Campineanu 52.

Znowu o lombardzie, rynku i hazardzie

Nieżyłt dawno w artykule p. t. „Hazard Wilna” zwróciliśmy uwagę władz grodzkich na oszustów, nabierających poczciwych, a łatwowiernych Wilnian oraz młodzież w wieku szkolnym na grze w „trzy blaszki” w „parę nie parę”, „strzelającą ruletkę” i temu podobne imprezy hazardowe. Zwróciliśmy uwagę na bezwzględna szkodliwość tych imprez i zaapelowaliśmy, aby zostały one z terenu naszego miasta usunięte. Cel tego artykułu został osiągnięty, jeżeli chodzi o imprezy hazardowe, na które były wydane zezwolenia.

Wkrótce bowiem po ukazaniu się tego reportażu — osławiony Wacek i jego „spółka” spakowali swoje „warsztaty pracy” i wynieśli się z Wilna. Starostwo Grodzkie zakazało tych imprez na terenie Wilna. Nawet poszło dalej. Zabrało się energicznie do tepienia wszelkiego hazardu. Przed kilku dniami zajrzano wreszcie do niektórych lokali klubowych organizacyj zawodowych i społecznych, gdzie członkowie uprawiali grę hazardową w karty. Stwierdzono, że w pokera, brydża i „szmendera” można dużo przegrać i podobno pociągnięto do odpowiedzialności zarządy niektórych klubów. To się chwali! Żony i dzieci przegrywających graczy będą p. Starościem bardzo wdzięczni.

Wacek i spółka, wyjeżdżając z Wilna, podobno mocno odgrazali się autorem artykułu p. t. „Hazard Wilna”. Kleli i zapowiadali, że „straty”, poniesione wskutek decyzji starostwa grodzkiego, odbiją sobie w dwójnasób na jarmarkach i targach wiejskich, gdzie o naiwnych ludzi łatwiej niż w Wilnie. Wynika z tego, że grasują obecnie na terenie naszych miasteczek i ciągłym pokazuje zyski z nieświadomości wieśniaka i z jego zaufania do imprez, z którymi nie walczy policja. Nie wiemy czy właściciele stolików hazardowych otrzymali pozwolenie od władz powiatowych czy woje wódzkich. Mamy jednak nadzieję, że władze powiatowe zlikwidują w czas występy spółki, wypędzonej z Wilna i nie pozwolą, aby ludność wiejska przegrywała ostatnie grosze.

Pozostaje jeszcze sprawa stolików na rynkach wileńskich. Stoliki te nie posiadają zezwolenia. Na mocy jakiegoś zwyczajowego tolerancji je policja nasza, a ściślej „panowie dzielnicowi”. Czas jednak już najwyższy, aby i te stoliki zlikwidować. Naprzykład na rynku Łukiskim. Niech już będzie Wilno zupełnie wolne od hazardu.

Zamieściliśmy niedawno reportaż z rynku Tyszkiewiczowskiego, opisując skandaliczne sprawy grasującej tam od dawna bandy opryszków. Reportaż ten odniósł odpowiednie skutki. Policja zabrała się energicznie do pracy i na rynku Tyszkiewiczowskim przywróciła całkowity spokój i bezpieczeństwo.

Wczoraj opisaliśmy tragedję ubogiego wilnianina, który szuka kredytu w lombardach wileńskich, — szczególnie w lombardzie „Kresowja”.

Lombard miejski pobiera rocznie 20

„Harry”



Zdjęcie nasze przedstawia znanego „gwiazdora” filmowego „Harry’ego” szesznastoletniego championa konkursu psów policyjnych który jest jednym z najważniejszych kandydatów do tego tytułu i w roku bieżącym.

procent; natomiast, jak stwierdziliśmy w wielu wypadkach lombard „Kresowja” inkasuje po 40, 50 i 55 procent rocznie.

Reportaż ten wywołał wśród klientów lombardu „Kresowja” niespodziewana nie duża reakcja. Odebraliśmy wiele telefonów i wizyt zapytaniem — czy prawdą jest, że kredyt w myśl rozporządzeń i ustaw nie może więcej kosztować niż 24 procent rocznie. Wszyscy byli zdziwieni, że tak jest i wszyscy zapytywali — dlaczego kredyt w lombardzie „Kresowja” przekracza znacznie tę normę. Niestety na pytanie to nie mogliśmy dać odpowiedzi.

Nie mogliśmy wyjaśnić pewnej pani dlaczego za wypożyczone 83 zł. 20 gr. zapłaciła w ciągu 9 (dziewięciu) miesięcy 54 zł. 74 gr. tytułem procentu. Pani ta płaci regularnie. Inny klient lombardu „Kresowja” w ciągu trzech lat, jak mówi, zapłacił 150 procent. Z innego kwitu wynika, że lombard „Kresowja” pobiera 5% miesięcznie. I tak dalej, i tak dalej. Nie możemy przytoczyć treści wszystkich skarg; władzom jednak służymy w każdej chwili nazwiskami.

Czas już najwyższy wyjaśnić, dlaczego kredyt dla najbiedniejszych jest tak skandalicznie drogi. A może pan prokurator zainteresuje się tą sprawą? **Włod.**

MOTOCYKLE B. S. A.

ZNÓW ZWYCIĘŻYŁY

w Raidzie dookoła Łodzi w dniu 30-ym września 1934 roku

Z DOBYWAJĄC

I-sze miejsce w kategorii 600cc z przyczepkami,

I-sze miejsce w kategorii ponad 350cc

II-gie miejsce w kategorii do 600cc.

Generalna Reprezentacja B. S. A. Cycles Ltd. E. Sykes i S-ka.

Warszawa, Świątokrzyska 13, tel. 214-94 i 273-77.

Zastępstwa we wszystkich większych miastach.

Generalna reprezentacja B. S. A., Wilno.

Prospekty i cenniki na żądanie

KURJER SPORTOWY

Ładna postawa przy rzucie kulą



WKS. „Śmigły” Jedzie walczyć z Leglą

Drużyna piłkarska WKS. „Śmigły” przygotowuje się do wyjazdu do Poznania na mecz półfinałowy o wejście do Ligi z Leglą, która zdobyła pierwszeństwo swej grupy.

Mecz niedzielny budzi ogromne zainteresowanie, gdyż rozgrywki o wejście do Ligi zaczynają dobiegać końca, a nie można jeszcze zorientować się, która z drużyn ma największą szansę. Nie ulega wątpliwości, że mecz niedzielny w Po-

znaniu wyjaśni częściowo sytuację, a ta drużyna, która zwycięży stanie się faworytką turnieju.

Wilnianie wyjeżdżają w piątek rano w następującym składzie: Czarski, Maniecki, Chowaniec; Wysocki, Bilewicz, Skowroński, Naczulski, Drag, Pawowski Browko, Zbroja.

Sądzymy, iż mecz ten zakończy się zwycięstwem wojskowych wileńskich, którzy są w doskonałej formie.

Zawody strzeleckie

Przeprowadzone zostały przez Komendę Powiatu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego zawody strzeleckie o mistrzostwo Z. S. w Wilnie.

Wyniki były następujące:

Strzelanie z broni wojskowej długiej na 300 m.
Do zawodów stanęły 4 zespoły 1 p. p. Leg., 4 zespoły 5 p. p. Leg., 1 zespół 3 Baonu Sap., 1 zesp. P. K. S., 1 zesp. Zw. Strzeleckiego.

1 miejsce zespołowo zajął Zw. Strzelecki — 766 pkt. na 1200.

2 miejsce zespołowo zajął 5 p. p. Leg. — 760 pkt. na 1200.

3 miejsce zespołowo zajął 1 p. p. Leg. — 759 pkt. na 1200.

1 miejsce indywidualne Z. S. por. rez. Sza-

jewski Witold — 281 pkt. na 400 możliwych.

2 miejsce — ob. Jurkoje Michał ze Z. S. — 278 pkt. na 400 możliwych.

3 miejsce — pplk. Stawarz Al. — 1 p. p. Leg. — 273 pkt. na 400 możliwych.

Strzelanie z broni małokalibrowej długiej.
Do zawodów zgłosiło się: 3 zespoły 1 p. p. Leg., 1 zespół 5 p. p. Leg., 1 zespół 3 B. Sap., 1 zespół P. K. S., 1 zespół Pocz. P. W., 1 zespół Zw. Strzel.

1 miejsce zespołowo zajął 5 p. p. Leg. — 1405 pkt. na 1500 możliwych.

2 miejsce — Z. S. — 1397 pkt. na 1500 możliwych.

3 miejsce 1 p. p. Leg. — 1391 pkt. na 1500.

1 miejsce indywidualne — 5 p. p. Leg. — plut. Błażewicz — 285 na 300 możliwych.

2 miejsce — 1 p. p. Leg. — plut. Tołkoczko — 285 na 300 pkt. możliwych.

3 miejsce — 3 B. Sap. — por. Skrobecki — 285 pkt. na 300 pkt. możliwych.

Z broni wojskowej krótkiej.
Uczestniczyły zespoły: 2 zesp. 1 p. p. Leg., 1 zesp. 3 B. Sap., 1 zespół P. K. S., 1 zesp. Zw. Strzeleckiego.

1 miejsce zespołowo zajął P. K. S. — 435 pkt. na 540 pkt. możliwych (bijąc rekord Polski o 7 pkt.).

2 miejsce — 3 B. Sap. — 390 na 540 pkt. 3 miejsce — Zw. Strzelecki — 279 na 540 pkt.

1 miejsce indywidualne zajął 3 B. Sap. — por. Fus St. — 158 na 180 pkt. 2 miejsce — P. K. S. — post. Koter 149 na 180 pkt. 3 miejsce — P. K. S. — st. post. Derecki — 145 pkt. na 180 pkt.

1 miejsce zespołowo zajął 5 p. p. Leg. — 1405 pkt. na 1500 możliwych.

2 miejsce — Z. S. — 1397 pkt. na 1500 możliwych.

3 miejsce 1 p. p. Leg. — 1391 pkt. na 1500.

1 miejsce indywidualne — 5 p. p. Leg. — plut. Błażewicz — 285 na 300 możliwych.

2 miejsce — 1 p. p. Leg. — plut. Tołkoczko — 285 na 300 pkt. możliwych.

3 miejsce — 3 B. Sap. — por. Skrobecki — 285 pkt. na 300 pkt. możliwych.

Z broni wojskowej krótkiej.
Uczestniczyły zespoły: 2 zesp. 1 p. p. Leg., 1 zesp. 3 B. Sap., 1 zespół P. K. S., 1 zesp. Zw. Strzeleckiego.

1 miejsce zespołowo zajął P. K. S. — 435 pkt. na 540 pkt. możliwych (bijąc rekord Polski o 7 pkt.).

2 miejsce — 3 B. Sap. — 390 na 540 pkt. 3 miejsce — Zw. Strzelecki — 279 na 540 pkt.

1 miejsce indywidualne zajął 3 B. Sap. — por. Fus St. — 158 na 180 pkt. 2 miejsce — P. K. S. — post. Koter 149 na 180 pkt. 3 miejsce — P. K. S. — st. post. Derecki — 145 pkt. na 180 pkt.

1 miejsce zespołowo zajął 5 p. p. Leg. — 1405 pkt. na 1500 możliwych.

2 miejsce — Z. S. — 1397 pkt. na 1500 możliwych.

3 miejsce 1 p. p. Leg. — 1391 pkt. na 1500.

1 miejsce indywidualne — 5 p. p. Leg. — plut. Błażewicz — 285 na 300 możliwych.

2 miejsce — 1 p. p. Leg. — plut. Tołkoczko — 285 na 300 pkt. możliwych.

3 miejsce — 3 B. Sap. — por. Skrobecki — 285 pkt. na 300 pkt. możliwych.

Z broni wojskowej krótkiej.
Uczestniczyły zespoły: 2 zesp. 1 p. p. Leg., 1 zesp. 3 B. Sap., 1 zespół P. K. S., 1 zesp. Zw. Strzeleckiego.

1 miejsce zespołowo zajął P. K. S. — 435 pkt. na 540 pkt. możliwych (bijąc rekord Polski o 7 pkt.).

2 miejsce — 3 B. Sap. — 390 na 540 pkt. 3 miejsce — Zw. Strzelecki — 279 na 540 pkt.

1 miejsce indywidualne zajął 3 B. Sap. — por. Fus St. — 158 na 180 pkt. 2 miejsce — P. K. S. — post. Koter 149 na 180 pkt. 3 miejsce — P. K. S. — st. post. Derecki — 145 pkt. na 180 pkt.

Warunki wyjazdu do Argentyny

Na osadnictwo rolnicze do prowincji argentyńskiej Cordoba mogą wyjeżdżać rolnicy samotni oraz rodziny rolnicze przygotowane do pracy na roli. Do rodzin mogą dołączać się i dalsi krewni. Osoby pojedyncze i małe rodziny otrzymują 11 hektarów działki ziemi, zaś rodziny większe — 35 ha. (Nabywanie działek odbywa się przez akt kupna — sprzedaży w cenie przeciętnie 40 pezów arg. (60 zł.) za hektar. — Koloniści wpłacają do Syndykatu Emigracyjnego po 15 pezów zadatku za ziemię, pozostałą sumę wpłacają w 6 latach rocznych w Argentynie. Koloniści opłacają też przejazd z Polski do portu argentyńskiego w Buenos Aires, skąd na miejsce osiedlenia się otrzymują przejazd bez płać. Karta okrętowa kosztuje 667,50 zł. od osoby powyżej 10 lat. Poza kosztami przejazdu do portu oraz zadatkiem na ziemię i opłatą za wizę argentyńską osadnicy winni wpłacić 60 pezów (90 zł.) na wyżywienie podczas pierwszego okresu pobytu w kolonii i 80 pezów (120 zł.) na zakup inwentarza.

Opłaty na Fundusz Pracy od komornego

Władze skarbowe wydały okólnik, wyjaśniający sprawę opłat na rzecz Funduszu Pracy od czynszu komornianego. Okólnik postanawia, że wpływy z tego czynszu podlegają opłatom na rzecz Funduszu Pracy. Za podstawę obliczenia należy brać jedynie czysty czynsz dzierżawny bez doliczania dodatkowych świadczeń. Opłat tych nie wpłacają właściciele nieruchomości oraz członkowie ich rodzin zajmujący mieszkania w domach bezpłatnie. Przy najmie pokoi w hotelach opłaty te nie są pobierane.

ZMIANY ORGANIZACYJNE POLSKIEGO KOLEGIUM SĘDZIÓW.

Wyłoniona przez Pol. Zw. Piłki Nożnej Komisja dla uzdrowienia stosunków w naszym piłkarstwie odbyła w tych dniach zebranie z udziałem kapitana sportowego Związku, p. Kałuży.

Największą dyskusję wywołała sprawa Pol. Kolegium Sędziów.

W dyskusji przejawiała się jednolita opinia, że w obecnej swojej formie P. K. S. dalej istnieć nie powinien i że instytucja ta wymaga generalnej reformy.

W zainteresowanych kołach utrzymuje się przypuszczenie, że P. K. S. włączony zostanie do P. Z. P. N.

BOKSERZY WĘGIERSCY I NORWESCY W POLSCE.

Warszawska Makabi zakontraktowała jedynie mecz bokserski z budapeszteńską drużyną „Ferenewarosi” drużynowym mistrzem Węgier.

Mecz ten odbędzie się w dniu 18 listopada br. w Warszawie.

Sekcja bokserska Skody zabiega o sprowadzenie do Warszawy na mecz ze swoimi pięć ciarzami — czołowego zespołu norweskiego.

HOKEIŚCI SZWEDZCY GRAC BĘDĄ W POLSCE.

Hokeiści szwedzcy przybędą do Polski na cały szereg spotkań, które rozegrane zostaną w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Zakopanem i Krynicy.

Szwedzi przybędą do nas okrętem, odchodzącym ze Sztokholmu w dniu 18 grudnia. Szkoda wielka, że pominięto zostało Wilno.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane będą w kraju następujące spotkania ligowe:

w Warszawie: Warszawianka — Garbarnia, sędziuje p. Wardeszkiewicz,

w Krakowie: Wisła — Legja, sędziuje p. Retig.

w Lwowie: Pogoń — Polonia, sędziuje p. Rutkowski,

w W. Hajdukach: Ruch — Cracovia, sędziuje p. Romanowski.

HELJASZ W WARSZAWIANCE.

Według wiadomości z Poznania — do Warszawy przenosi się na stałe znakomity lekkoatleta polski, w swoim czasie rekordzista świata w pchnięciu kulą, Heljasz.

Heljasz zasilił na szereg Warszawianki. Ciekawi jesteśmy jakie są powody zmiany barw klubowych Heljasza.

Rosyjskie złoto na dnie morza

Szwedzki kapitan marynarki, hr. A. Wachtmeister, odnalazł w archiwum portu sztokholmskiego starą książkę pokładową, w której wpisana była notatka o zatopieniu w zatoce Finskiej galery rosyjskiej z ładunkiem złota. Hość złota na zatopionej galery wynosiła 12 beczek. Wobec dokładnego określenia miejsca, gdzie poszła na dno galera, hr. Wachtmeister zwrócił się do rządu fińskiego o udzielenie pozwolenia na wydobycie złota ze szczątków galery. Rząd zgodził się na propozycję i wobec tego wkrótce tow. Neptun przystąpi do pracy nad wydobyciem z dna morskiego cennego ładunku, które go wartość obliczona jest na 65 milionów marek fińskich.

Bokserzy sowieccy mają walczyć w Polsce

Sekcja bokserska robotniczej Gwiazdy stołecznej wystosowała na ręce kierowników bokserskiej ekipy sowieckiej, bawiącej obecnie w Czechosłowacji, zaproszenie do rozegrania meczu w Polsce, w drodze powrotnej z Czechosłowacji do Moskwy.

Gwiazda proponuje rozegranie meczu w nadchodzącą sobotę w cyrku warszawskim, proponując kombinowany skład polski Makkabi-Gwiazda.

Nadmieniamy, że sportowcy sowieccy grają

swoje mecze w Europie tylko na zaproszenie organizacyj robotniczych. Zaproszenie robotniczej Gwiazdy jest więc w tym wypadku miarodajne.

Jak donosiliśmy przed paroma dniami, bokserzy sowieccy odwołali swoje ostatnie dwa mecze, jakie mieli rozegrać w Czechosłowacji, a to dlatego że po pierwszych dwóch spotkaniach pięściarze sowieccy ulegli dotkliwym kontuzjom. Z tego względu start ich w Polsce jest dość niepewny.

KURJER OŚWIATOWY I SZKOLNY

Wczasy nauczycielskie jako zagadnienie społeczne

Wyniki pracy pedagogicznej, mimo stałego podnoszenia poziomu wymagań zarówno ze strony administracji szkolnej jak i samego nauczyciela, są niewspółmierne do wysiłków. Co jest tego przyczyną? Gdy rozmawiałem z p. Janem Bednarzem, autorem świeżo wydanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego książki p. t. „Praca i wczasy nauczycielskie“, zwrócił mi uwagę na fakt, że we Francji zarówno rozwój sztuki nauczania, jak i organizacja szkolnictwa i przygotowanie zawodowe nauczyciela są gorsze niż u nas, a wyniki pracy lepsze. Dlaczego tak jest? Odpowiedź na to da je wymieniona już książka. Oto nauczyciel polski nie umie odpoczywać. Nie umie i nie może, bo nie ma do tego odpowiednich warunków. Gdybyż to przynajmniej tylko o niego chodziło, można by go pozostawić swoim własnym troskom. Ale praca p. Bednarza woła na alarm. To już nie o nauczyciela się rozchodzi, tu o przyszłość społeczeństwa. „Takie będą Rzeczypospolite — jakie ich młodzieży chowanie“. Takie szkoły, jaki nauczyciel. Autor stawia przed nami zagadnienie wielkie i społecznie doniosłe: higieny zawodu nauczycielskiego z punktu widzenia wyników pracy, a więc interesów społeczeństwa. Książka ta odsoniła w całej pełni społeczną stronę zagadnienia i uprzytomniła konieczność podjęcia walki z istniejącym złem i to zarówno ze strony nauczyciela, jak i władz szkolnych. Jestem przekonany, że dzieło nie pozostanie, nie może pozostać bez echa. Więcej nawet: ono nie może nie wpłynąć na zasadnicze zmiany zarówno w postępowaniu nauczyciela, jak i w pościąganiach władz. Dlatego już nie płomienne słowa, ale konieczność zapoznania szerszych warstw z ideami autora wysuwa się na plan pierwszy. Z ogromu zagadnień i zwartego kręgu rozumowań zda sobie sprawę ten, kto przeczytał książkę, do czego wypada tylko gorąco zachęcić. W artykule dziennikarskim niech wystarczy chociaż pobieżnie zapoznanie się z łańcuchem wniosków.

Na wstępie — zagadnienie pracy zawodowej. Bez pracy życie byłoby szare i nudne, bezwartościowe. Ale istnieje praca pociągająca i praca odpychająca. Aby praca była pociągająca, muszą istnieć odpowiednie warunki pracy. A więc praca nie może być nadmierną, musi być wykonywana najstosowniejszymi sposobami i metodami, co zależy nie tylko od wiedzy zawodowej, ale także od wiedzy ogólnej i pogłębienia duchowego. Bardzo ważne warunki, to swoboda w pracy i należyte za nią wynagrodzenie. Dziś przekonano się dowodnie, że sama praca zawodowa nie może i nie powinna zapełniać treści całego życia.

Zwyczajna głęboka myśl Ruskina: „Życie bez pracy jest próżniactwem, ale praca bez piękna zezwierzęceniem“.

Mówiąc o zawodowej pracy nauczyciela, autor porusza dużo smutnych rzeczy, które zainteresują niewątpliwie każdego nauczyciela, dużo również momentów społecznie doniosłych, które obchodzą każdego wogóle, komu los społeczeństwa jest drogi. Specjalne cechy pracy wychowawczej wymagają od nauczyciela kształcenia pełnej osobowości. Istnieje wprost żywiołowy pęd nauczycielstwa w tym kierunku, lecz niestety, z jednej strony zahamowany „kursomanją“, z drugiej brakiem środków materialnych. A więc nauczyciel, znający na pamięć no wczesne kierunki pedagogiczne, — nie zna... własnego kraju. Krzywdzące przepisy o „ulgach“ kolejowych wcale mu tego nie ułatwiają. Pensja jego jest bardzo szczupła. Nauczyciel źle się odżywia, źle mieszka, jego higiena osobista zwłaszcza na wsi również często szwankuje (sic). Jego apostołstwo społeczne staje się fikcją, gdyż wskutek ciężkich warunków sam jest przykładem, jak żyć nie należy. Jest przytem przeciążony pracą: 5 do 6 godzin nauki dziennie, przy 60 uczniach w klasie, bez przerwy (te istnieją tylko dla dzieci, — nauczyciel musi załatwić w tym czasie szereg drobnych spraw porządkowych i wychowaw-

czych), praca dodatkowa nad działwą o niedostatecznym przygotowaniu, wspólpraca z domem i środowiskiem, przeglądanie i poprawianie zesztytów, przygotowanie do lekcji, najrozmaitsze konferencje i komitety urzędowe i półurzędowe, praca w organizacjach społecznych — wszystko to powoduje przemęczenie, apatię, zgryźliwość, przedwczesną starość. Międzynarodowa konwencja przyjęła jako normę 8 godzin pracy dla pracownika fizycznego, przytem państwa cywilizowane uznają, że pracownik umysłowy, ze względu na stałe napięcie nerwów i umysłu, powinien pracować tylko 6 godzin dziennie. Tymczasem praca nauczyciela, jak widać z powyższego zestawienia, wynosi 10 do 12 godzin dziennie. Do dajmy do tego, że każdy pracownik umysłowy jest zaabsorbowany swą pracą tylko w czasie jej wykonywania, podczas gdy nauczyciel jest zaabsorbowany szkolą stale, stanowi ona — niestety — prawie jedyny temat jego rozmów prywatnych, nierzadko śni mu się nocą (sic).

A przecież nauczyciel, to też człowiek, który ma takie same prawa do życia osobistego, jak każdy inny pracownik umysłowy.

Zadania oświaty pozaszkolnej na terenie ziem północno - wschodnich

W dniach 19 i 20 b. m. odbędzie się w Wilnie konferencja instruktorów oświaty pozaszkolnej z terenu Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Zjazd ten przy współudziale przedstawicieli Samorządu i organizacji społecznych omawiać będzie szereg zasadniczych zagadnień z zakresu oświaty pozaszkolnej.

Siedem lat mija od czasu, gdy na terenie naszym oświata pozaszkolna weszła na tory systematycznej realizacji programu w oparciu o ofiarną pracę nauczycielstwa szkół powszechnych. W tym czasie widzimy ciągły postęp w metodach i programie, a chociaż zasadniczy cel zmian nie ulega, jednak zadania kryształizują się coraz więcej, są ujmowane coraz realniej. Chcemy więc Czytelników „Kurjera“ zaznajomić z dzisiejszym ujęciem tych zadań.

„Oświata pozaszkolna jest organem polityki oświatowej Państwa i organem postępu społecznego“.

Jako organ polityki oświatowej Państwa jest ściśle związana z realizacją programu państwowego, stanowi w nim ważny odcinek, który na naszym terenie nabiera szczególnego znaczenia.

Oświata pozaszkolna, wkraczając na teren spraw mniejszościowych, wyznaniowych i społecznych zajmuje szereg, uczciwy i bezpośredni stosunek do zagadnień i ludzi, stosunek podyktowany jedynie troską o Państwo.

Jako organ postępu społecznego staje się awangardą tego postępu; idzie na przód z masą ludzką, wskazując kierunki, prostując drogi. Znaczenie jej urasta szczególnie dlatego, że zaczyna tworzyć jednolity front z oświatą rolniczą i ze spółdzielczością. Jest rzeczą szczególnie pożądaną, by to współdziałanie przybrało stałe formy.

Te ogólne ramy zadań wypełnia ujęcie szczegółowe.

Oświata pozaszkolna dąży do zapewnienia społeczeństwu możliwie najwyższej kultury duchowej i sprawności gospodarczej.

Sprawność gospodarcza społeczeństwa — jako jedno z zadań oświaty pozaszkolnej jest jej „głębką orką“, jest jej celem na grunt praktyczny.

W dziale kultury duchowej oświata pozaszkolna prowadzi dział oświaty ogólnej, której celem jest danie wiedzy masom społecznym, a zarazem prowadzi dział pracy wychowawczej, idącej w kierunku wychowania etycznego, państwowego, społecznego, gospodarczego i estetycznego. Zdobywanie wiedzy odbywa się nie tylko, gdy masy słuchają odczytu, gdy grupa kształci się na kursie systematycznym o charakterze szkolnym, ale

Osią nowych programów jest Polska i jej kultura. Jak i za co ma nauczyciel poznać tę Polskę i Jej kulturę? A jakąż fikcją będzie to nauczanie o Polsce i Jej kulturze, jeżeli samemu nauczycielowi nie będą one znane z bezpośredniej obserwacji? Dlatego obok zmiany organizacji pracy szkolnej wysuwa się konieczność umiejętnej organizacji wypoczynku nauczycielskiego.

Organizacja wczasów nauczycielskich w Polsce zaczyna rozwijać się w ostatnich czasach dzięki Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Formy tych zorganizowanych wczasów są najróżnorodniejsze: wycieczki krajowe i zagraniczne, obozy, kolonie letnie i zimowe, kursy towarzysko-kulturalne, nie mające nic wspólnego z przygotowaniem specjalno-zawodowym.

Jeżeli doprowadzi się do tego, że nauczyciel będzie umiejętnie organizował swój wypoczynek, wtedy i społeczna rola szkoły stanie się większa. A doprowadzić do tego może dobra wola i zdecydowana postawa wobec zagadnienia. Taką zdecydowaną postawę zajmuje świeżo wydana przez Związek Nauczycielski książka.

Stanisław Kaniok.

ŚWIATŁA I CIENIE

Wystawy i akcje przysposobienia rolniczego. Jeśli komuś brak wiary w przyszłość wsi i w wielką rolę jaką odegra młoda wieś, radzimy, by zobaczył wyniki pracy p. r. młodzieży wiejskiej na wystawach rolniczych organizowanych w sezonie jesiennym we wszystkich powiatach. Wyniki te wyrażają się nie tylko w masie wyprodukowanych ziemiofruchtów z pewnego określonego obszaru, względnie w ilości uzyskanego mięsa i tłuszczu w konkursach hodowlanych, — ale przede wszystkim w samopoczuciu młodzieży, że stanęła na gruncie własnego dorobku.

Wystawy P. R. są podstawą pracy młodzieży wiejskiej opartą o plan, umiejętność i wolę. P. R. jest oknem, przez które idzie na wieś światło realne. „Kurjer O. i S.“ życzy koheanej młodzieży — Szczęść Boże!

Okno na Polskę. Marzymy o scementowaniu naszej wsi z Rzeczpospolitą, o tem, by w świadomości wsi na miejsce przytłaczającego ogromem swym, przedwojennego carskiego kolosa weszła Rzeczpospolita jako własny dorobek mas społecznych.

Realizując to marzenie, widzimy, z jakim trudem idzie praca. Stąd radośnie powitaliśmy wycieczkę naszej wsi do Warszawy i Gdyni. Dla tyluższej masy wiejskiej Polska ukazała się potężną i wielką, a równocześnie bliską, bo uszanowano ich wszędzie. Zbudziła się świadomość, że Gdynię budowano także i z podatków chłopskich, co wytworzyło zrozumiałą dumę u chłopów. Zapamiętaliśmy sobie, że w biorących udział w wycieczce zbudziła się godność obywatela. Nie wolno zniszczyć dorobku wycieczki. Stąd radość z budzącej się godności obywatelskiej w masach wiejskich, a troska z obawy, by nie łamano tej godności, by nie zabijano świadomości na co chłop podatek płaci. Prosimy o małą chwilę skupienia — tych, którzy te słowa czytają będą, a mogą się przyczynić do ugruntowania tej godności i świadomości, względnie, nie daj Boże, do jej zabicia. „Kurjer O. i S.“ głęboko wierzy, że nikt nie przyłoży ręki, by odpychać wieś, wchodzącą z aktywnością obywatelską na grunt pracy społecznej i państwowej.

KRONIKA SZKOLNA

— Otwarcie roku szkolnego w Ognisku Związku Osadników w Wilnie. W dniu 13.X b. r. odbyło się dorocznym zwyczajem otwarcie roku szkolnego w Zakładach Wychowawczych (Ogniskach) ZOS w Wilnie. Na program uroczystości złożyły się: przemówienia prezesa Rady Wojewódzkiej ZOS p. Władysława Kamińskiego, kierownika Ogniska miejskiego p. J. Szkopa oraz przewodniczących samorządów młodzieży wychowanków: Z. Popławskiej i Z. Birulo-Białynickiego.

Następnie odbył się występ chórów obu Ognisk pod dyrykcją p. Dymitrowa, instruktora śpiewu Związku Osadników, oraz występ świetlicy dziecięcej, złożonej z dzieci rodziców bezrobotnych, a prowadzonej od kilku lat przez wychowanki Ogniska żeńskiego, którego kierowniczką jest p. Jadwiga Kalicka. Wreńczenie nagród przodownikom gier sportowych przez p. prezesa Kamińskiego, tańce plastyczne w wykonaniu Ogniska ż., wreszcie wieczornica taneczna dla młodzieży obojga Ognisk ZOS zakończyły tą miłą uroczystością.

— Konferencja Straży Przedniej. Letnie obozy Straży Przedniej, organizacji o charakterze wychowawczym młodzieży szkół średnich, dobrane poprowadzone, dały bodźca do intensywnej pracy w bieżącym roku szkolnym. Wyrazem tego była dwudniowa konferencja, w dniach 6 i 7 b. m., na którą przybyli instruktorzy Straży Przedniej z terenu całego Okręgu Szkolnego. Ważnym momentem w pracy Straży jest bezpośrednie nawiązywanie do przejawów życia i pracy społecznej środowisk. W obozie letnim w Ogniskach młodzież szkolna zetknęła się z młodzieżą wiejską, na wieczorach świetlicowych i przy „Ogniskach“. Jest to droga, prowadząca skutecznie do nawiązania głębszych stosunków między wsią i miastem. Na konferencji w Wilnie omawiane były sprawy wiejskie i konieczność szczególnego zająć się kształcą się młodzieżą wiejską z tego terenu, jako szczególnie wartościowym dorobkiem ze względów państwowych i społecznych.

— Zjazd Nauczycieli Szkół Specjalnych w Warszawie. W dniach od 4 do 7 bm. obradował w Warszawie II-gi Zjazd Nauczycieli Szkół Specjalnych przy udziale około 300 nauczycieli z terenu całej Rzeczypospolitej. Zjazd zaszczylił swoją obecnością p. Wiceminister Chyliński w imieniu Rządu; — imieniem Związku Nauczycielstwa Polskiego powitał Zjazd p. Nowicki, mówiąc o rezultatach rozmowy Prezydium Zw. z panem Premierem. W 3 memoriałach Związek przedstawił katastrofalną sytuację szkolnictwa i nauczycielstwa oraz postulaty współpracy Związku z Rządem. P. Premier odpowiedział, że cenę pracę nauczycielską narówni z pracą oficerów i podoficerów t. zn., że przypisuje jej wysoką wartość, niemniej jednak kryzys ekonomiczny wymaga uszczuplenia resortu Min. Oświaty na rzecz obsługi Pożyczki Narodowej i emerytur.

W pracach Zjazdu wzięło udział czynniejszy szereg znanych osób z pośród nauczycielstwa wileńskiego, jak p. p. Jasiński Andrzej, referując sprawę losu wychowanków szkół specjalnych, dr. Truchanowa, przedstawiając nową metodę nauki czytania dla niewidomych, dr. Strzeżewska, która referowała kwestię zainteresowań w nauczaniu niewidomych, oraz p. Kacyński, która wygłosiła referat na temat poznania środowiska.

KRONIKA OŚWIATOWA

— Koncert popularny dla młodzieży pozaszkolnej miasta Wilna. Odbył się w dniu 7 b. m. Koncetr był poświęcony twórczości St. Moniuszki. Na wspaniałą, a zarazem prostą, za serce ujmującą ucztę kulturalną, przybyło około 600 osób zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej. Szczególne wrażenie zrobił moment, gdy po końcowych pogodyniach i mocnych dźwiękach „Bajki“ — Moniuszki zgasy na scenie światła, a na ekranie ukazała się postać Marszałka „Rycerza z Bajki“ i rozległa się potężna, bohater ska „Pieśń Wojenna“.

Kuratorjum szkolne, organizując ten koncert jako wstępny, zapoczątkowało wartościową o charakterze wychowawczym pracę kulturalną. unfkpk.ehienydo—ks mamfwyp m m m mm

— Związek Strzelecki na drodze racjonalnego ujęcia wychowania obywatelskiego. W myśl założenia: — żołnierz obywatelem, a obywatel żołnierzem — pracuje Związek Strzelecki. By zagadnienie wychowania obywatelskiego postawić na takim samym poziomie jak przysposobienie wojskowe, Zarząd Główny Z. S. opracował wytyczne dla pracy W. O., wydane w formie książki. W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie Rady W. O. Podokręgu Z. S. w Wilnie. Zadaniem Rady jest opracowanie dla naszego terenu takich wytycznych, które ułatwią komórkom organizacyjnym Z. S. budowanie planu pracy. Plan ten uczyni dla mas społecznych Z. S. organizacją bliską, realizującą praktyczny program państwowy i społeczny. Skład Rady W. O. gwarantuje właściwy poziom jej pracy.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zjazd kierowników drogowych

Na 17 i 18 b. m. zwołany został do Postaw zjazd wszystkich kierowników powiatowych Zarządów Drogowych województwa wileńskiego połączony z praktycznym zaznajomieniem się z dokonaniami na terenie powiatu postawskiego robotami drogowymi i mostowymi. Między innymi uczestnicy zjazdu dokonali lu-tracji budowy drogi Wilno—Kobylniki.

W zjeździe tym bierze udział wice-wojewoda wileński p. Marjan Jankowski oraz naczelnik wydziału Komunikacyjno-Budowlanego p. inż. Aleksander Zubelewicz.

Bakszty

CZEŚĆ ZASŁUDZE.

Otrzymałmśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Kurjera“ z dnia 4 października 1934 r. w artykule „Poświęcenie kościoła w Baksztach“ autor opisując swoje wrażenie z uroczystości poświęcenia kościoła podkreślił, że zdaniem tujejszych mieszczan coś gdyby nie moja praca i energia, to kościoła w Baksztach nie byłoby. Otóż zmuszony jestem prosić o sprostowanie, ponieważ na tyle pochwał, mojem zdaniem, nie zasłużyłem, gdyż zrobiłem tylko to, musiałby zrobić każdy na moim miejscu. Ja jako jeden z leśniczych zamieszkały najbliżej budowy kościoła oczywiście, musiałem brać udział w pracach. Poza tem miałem w owe czasyszefa — nadleśniczego p. Antoniego Sikorskiego, który wszelkimi siłami popierał akcję budowy kościoła, zachęcając mnie i innych do pracy. Uważam, że najwięcej przyczynili się do budowy kościoła byli nadleśniczy grupy Baksztańskiej p. Antoni Sikorski i miejscowy ks. proboszcz Antoni Silukiewicz, którzy byli główną sprężyną.

Nie będę wyszczególniał wielkich zasług położonych przez miejscowego księdza prob. Antoniego Sienkiewicza, który kierował całością budowy kościoła jak i pracami moich kolegów, a chciałem skreślić parę słów o zapoczątkowaniu budowy kościoła przez byłego nadleśniczego p. Sikorskiego. Był czas, mianowicie, kiedy cały komitet budowy kościoła nie mając prawie żadnych środków materialnych nawet na zapoczątkowanie budowy stracił wiarę w osiągnięcie zamierzonego celu. Wówczas b. nadleśniczy p. Antoni Sikorski jako członek komitetu bud. kość. pierwszy wystąpił z wnioskiem o natychmiastowe przystąpienie do budowy pomimo braku środków. Budowę rozpoczęto. Widząc zaś po czątek, miejscowa inteligencja i społeczeństwo przyszło z wybitną pomocą i dzięki wspólnemu wysiłkowi kościół został tak szybko zbudowany.

Członek Komitetu Budowy Kościoła w Baksztach.
Antoni Zakrzewski.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o g. 8-cj w.

Zwyciężyłem kryzys

Dur plamisty w dziśnieńskim

Na terenie powiatu dziśnieńskiego wybuchła epidemia duru plamistego. W znacznej mierze choroba objęła gminę dekszycką oraz głębocką. Aby stłumić

szerzenie się choroby przedsięwzięto środki zapobiegawcze w postaci szczepień ochronnych.

To jeszcze szczęśliwie

że losu krowy nie ponieśli pastuszkowie

Do szpitala sejmikowego w Brastawiu przywieziono Eugenjusza Woronkę z zaścianka Skideliszki, gm. smółweńskiej, który pasąc bydło razem z Teodorem Wikitinem lat 12 znalazł pocisk artyleryjski na łąkach koło rzeczki.

Obaj zaczęli rzucać znalezionym pociskiem, który eksplodował zabijając krowę i raniąc Woronkę w obie nogi i rękę.

Stan Woronki, aczkolwiek nie groźny, wymaga dłuższego leczenia.

Wilki w pow. wilejskim i mołodeczańskim

Z powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego sygnalizują, iż w ostatnich dniach w niektórych gminach ukazały się wilki, które wyrządzają mieszkańcom wsi i zaścianków dotkliwe szkody

w żywym inwentarzu.

W związku z tem zrzeszenia myśliwskie czynią przygotowania do polowań na wilki.

„Marsz gazowy“ L. O. P. P.-u



Dorocznym zwyczajem warszawski okręg L. O. P. P. zorganizował V-y skolet marsz w maskach przeciwigazowych. W marszu wzięło udział 16 drużyn, w których skład wchodziło 208 zawodników. Na zdjęciu drużyna P. W. w maskach przeciwigazowych.

Technika rozrachunku w obrocie kompensacyjnym polsko - niemieckim

Podpisana w tych dniach umowa kompensacyjna między Polską a Rzeszą Niemiecką przewiduje rozrachunek prywatny między Polskiem Towarzystwem Handlu Kompensacyjnego a towarzystwem niemieckim p. n. Niemiecko-Polska Izba Handlowa we Wrocławiu i w Berlinie. Rozrachunek ten wprowadzony został w obrocie polsko-niemieckim wobec istniejących ścisłych ograniczeń dewizowych w Niemczech.

Technika przeprowadzenia tego rozrachunku odbywać się będzie w sposób następujący: sumy należne od importerów niemieckich z tytułu przywozu towarów polskich będą wpłacone w markach niemieckich na rachunek Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w jednym z banków niemieckich, przyczem sumy te obracać będzie Polskie Towarzystwo dla wyrównania wiarytelności eksporterów niemieckich za

dostarczone importerom polskim towary. Ceny towarów mają być więc podawane w fakturach loco granica polsko-niemiecka, względnie cif lub fob Gdynia-Gdańsk, jak również koszty uboczne, obliczone w ten sam sposób. Przy eksporcie towarów polskich faktury powinny być wystawiane w złotych polskich. Eksporter polski przesyłać będzie do Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego trzy odpisy faktury, natomiast eksporter niemiecki składać ma w biurze berlińskim Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego 4 odpisy faktur z czego jeden egzemplarz otrzymać będzie importer polski, przyczem egzemplarz zaopatrzonej będzie w uwagę berlińskiego biura Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, że podane ceny zgadzają się z przeciętnymi cenami eksportowymi, kalkulowanymi loco granica polska. Importer polski wpłacać bę

dzie na rachunek Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego należną — zgodnie z fakturą — sumę w złotych polskich do wskazanego banku polskiego.

Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego nie przyjmuje wobec eksporterów polskich odpowiedzialności za dotrzymanie przez importera niemieckiego warunków spłaty oraz ryzyka kursowego. Za dokonywanie transakcji kompensacyjnych Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego pobierać będzie od eksportu towarów polskich pół proc., a od importu do Polski — 1 i pół proc. sumy fakturowej.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Wiadomości gospodarcze

Przymusowe ceny na drewno okrągłe w Niemczech

Jak donoszą z Berlina, w wyniku konferencji przedstawicieli urzędu leśnego Rzeszy, ministerstwa rolnictwa i aprowizacji oraz skarbu, ukazało się rozporządzenie urzędowe w kwestji kształtowania się cen za drewno okrągłe.

Rozporządzenie zaznacza, że w bieżącym sezonie rebnym jest zasadniczo niedopuszczalna jakakolwiek zwyżka cen drewna produkcji niemieckiej. Zwyżka cen drewna iglastego normalnej jakości będzie uważana za nadmierną, gdy przekroczy cenę średnią, uzyskiwaną w ub. roku gospodarczym. Jedynie w wypadkach wyjątkowych zwyżka cen o 10 procent ponad cenę średnią może być uznana za dopuszczalną.

Międzynarodowy zjazd drzewny

W dniu 25 b. m. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy zjazd drzewny, w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich krajów europejskich, eksportujących drewno. Zjazd ma na celu określenie przypuszczalnych rozmiarów podaży drewna na rynki odbiorcze w ciągu nadchodzącej kampanji.

Stanowisko w tej sprawie delegacji polskiej go przemysłu i handlu drzewnego, która weźmie udział w obradach wiedeńskich, zostanie ustalone na posiedzeniu komisji traktatowej Rady Gospodarki Drzewnej w dniu 17 b. m.

Ceny nabiału i jaj

Masło za 1 kg. w zł. (Hurt) Wyborowe 3.10, stołowe 2.90, solone 2.50. (Detal) wyborowe 3.40, stołowe 3.20, solone 2.80.

Sery za 1 kg. w zł. (Hurt) Nowogrodzki 2.30, Lechicki 2.00, Litewski 1.70. (Detal) Nowogrodzki 2.80, Lechicki 2.40, Litewski 2.00.

Jaja: (60 szt.) Nr. 1 — 5.10, Nr. 2 — 4.50, Nr. 3 — 3.90. (Za 1 szt.) Nr. 1 — 10 gr., Nr. 2 — 09 gr., Nr. 3 — 08 gr.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Przez chwilę oboje milczeli, poczem Iwonka znów podniosła oczy. Była dzieckiem ludu i czuła się wobec tego zakonnika taka swobodna, jak wobec proboszcza z rodzinnej wioski.

— Modłę się o miłość dobrego człowieka, ojczu, ja, która żyłam złem życiem.

Pont Le Bec dowiedział się ważnej prawdy. Do tej chwili nie był pewny, czy Iwonka „leciała“ na Rolyata dla jego stanowiska i bogactwa, czy też ze względu na niego samego. Teraz wiedział. Gdyby go nie kochała, nie modliłaby się o niego. Coprawda posądzał ją o to od początku. Uradowany, że udało mu się zdobyć jej wyznanie, które w innych warunkach byłoby nie do wyduszenia, opuścił kościół, powrócił tą samą drogą do fryzjera, przebrał się w poprzednie ubranie i wyszedł na bulwar.

Nim skończył konferencję z szoferem znajomego właściciela taksówki, którego odwiedził w garażu, zapadł zmierzch i trzeba było wracać do hotelu. Dzieło dnia było dokonane

Goście z Flairs rozjechali się na drugi dzień rano po kradzieży wazonu. Została tylko przyjaciółka Meriel i Gervis Thorp. Młody officer postanowił zabrać się razem z innymi, ale Meriel nie chciała o tem sły-

30

szec. Powiedziała, że boi się bandytów i że musi mieć obronę.

Zatrzymanie wielbiciela w domu w czasie nieobecności męża było z jej strony wyrazem rozpacz i wyzwania. Meriel czuła doskonale, że przeholowała, lecz nie chciała się z tem zdradzić. Taktycznie było wyzwać męża, niż pozwolić mu się domyślać stanu swoich uczuć. Po prawie bezsennej nocy doszła do przekonania, że rozejście się z mężem w warunkach przewidzianych testamentem byłoby idjotyczną fanfaronadą. Postępek Dukayne'a rozczarował ją w znacznym stopniu do holdów mężczyzn. Wściekała się na myśl, że tak się pozwoliła nabrać. Henryk mógł rzeczywiście mieć do niej pretensje o zaproszenie nieznanego człowieka. Ale i on zasłużył na karę. Upierał się tak z tym wazonem, kiedy mogli mieć za niego dom w Londynie i teraz nie mają ani domu, ani wazonu. Teraz już on nie odzyska swego skarbu. Nie było się co ludzić.

Pocieszała się towarzystwem Gervisa, któremu nie powiedziała o incydencie z uróżowanym papierosem. Bała się, że mógłby stracić ochotę do flirtu. Gervis, ze swej strony, nie powiedziałby jej za nic, w jakiej sytuacji widział w Paryżu Henryka i tak grali oboje w ślepą babkę. Wyjazd Henryka do Paryża w pogoni za złodziejem dał mu do myślenia.

Dla zapobieżenia nudom i przeciwdziałania własnemu zdenerwowaniu, Meriel zorganizowała całotygodniowe polowanie.

Gervis był uszczęśliwiony. Został we Flairs tak samo dla polowania, jak dla Meriel. Przepadał za la-

dniami kobietami i był bliski zakochania się w Meriel, ale w chwili pościgu za lisem nie obejrzałby się za samą Wenus z Milo.

Ze wszystkich sportów, uprawianych przez Anglików żaden nie jest bardziej absorbujący, niż polowanie na lisy i żaden nie sprzyja bardziej zadzierzgnięciu węzłów przyjaźni między jego entuzjastami. Mężczyzna i kobieta związani wspólnym upodobaniem do polowania na lisy, lepiej się między sobą rozumieją, niż jakakolwiek inna para sportowców. Trudno wytłumaczyć to zjawisko, zrozumiałe może tylko dla nich samych. Jeżeli posadzimy przy stole najbardziej niedobraną parę, która nie będzie wiedziała, o czym z sobą mówić i jeżeli oboje odkrywają w sobie nawzajem to upodobanie, już ich się nie rozdzieli. Będą gadali z ożywieniem choćby przez całą noc.

Coś podobnego było z Meriel i Gervisem. Pierwsze dwa dni po odjeździe Henryka upłynęły sielankowo. Po całodziennym polowaniu wracali do domu przyjemnie znużeni, ciesząc się perspektywą gorącej kąpieli, wygodnych foteli i ognia w kominku. Przygody z końmi, psami i lisami dostarczały im tematu do nieskończonych rozmów. Ponieważ zaś kobieta nigdy nie wygląda bardziej uroczo, jak kiedy ubierze się po polowaniu w powiewną suknię i zasiądzie przed kominkiem, a mężczyzna nigdy nie przedstawia się korzystniej, niż na dobrym koniu w czerwonym fraku, więc nic dziwnego, że urodziwa para flirtowała coraz zacieklej.

(D. C. N.)

Przygotowania do zjazdu działaczy kulturalnych

Prace nad organizacją zjazdu działaczy kulturalnych w Wilnie rozwijają się coraz intensywniej. Zainteresowanie prowinieji jest ogromne, nowe zgłoszenia wciąż napływają. Ostatnio między in. zgłosili referaty sprawozdawcze starosta głęboki p. L. Muzycka, inż. J. Zmi grodzki z Nowogrodka oraz p. Rączaszek z Białegostoku, który omówi urbanizację miast jako problem kultury w Polsce. Napływają też już też odpowiedzi na ankietę rozpisana przez tymczasowy komitet.

W tych dniach ogłoszony zostanie pełny skład komitetu zjazdu.

Uchwała Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej

W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej z udziałem przedstawicieli 10 kół prowincjonalnych. Obradom przewodniczył p. Abram Strugacz.

Obszerne sprawozdanie złożone przez preza Egzekutywy Wojewódzkiej, wybranej na Zjeździe w październiku ub. r. z działalności za okres roczny zostało jednomyślnie przyjęte do wiadomości. W kilkugodzinnej dyskusji wszyscy obecni wypowiedzieli się za dalszą pracą w myśl obranych zasad.

Zgodnie z zasadniczym referatem przyjęto m. in. następującą rezolucję:

„W myśl ideologii Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej nie jakiejkolwiek czynnik zewnętrzny nie lecz współdziałanie demokracji żydowskiej z postępową demokracją polską jest najwłaściwszą podstawą i jedyną gwarancją bytu, losów i rozwoju Żydów w Polsce.

Zgodnie z tem Rada Wojewódzka upatruje w deklaracji min. Becka w Genewie akt interesu państwowego, który pochwała, wyrażając niezbitą wiarę, że rozwiązanie sprawy żydowskiej i zaspokojenie słusznego potrzeb ludności żydowskiej nastąpi w drodze własnego wysiłku i woli, na zasadach humanitarnej, postępu i obywatelskiego równouprawnienia.”

Kina i Filmy

„BOŻEK MÓRZ POLUDNIOWYCH” i „PARYSKIE SZAŁEŃSTWA” (kino Lux).

Banalna historia, którą spotykamy prawie w każdym z t. zw. filmów kolonialnych. Występują tu tradycyjne postacie: szlachetny, młody i naturalnie zakochany marynarz, (Richard Arlen) typowy, skrojonny według wszelkich reguł „czarny charakter”, i dreczona przez niego karmelkowa niewinność (Fay Wray). Wyprawa po perły, napad ludożerców, — słowem wszystko według zgóry ułożonej dla podobnych filmów recepty. Patrząc na to arcydzieło naiwności, można tylko się dziwić, pocić i dla kogo takie filmy w ogóle są kręcone.

Jako drugi obraz wyświetlany jest film pt. „Paryskie Szałeństwa”. Ma on przedstawić świat i cienie życia paryskiej cyganerii. Temat jest bardzo wdzięczny, i można by wydobyc z niego dużo ładnych scen i beztrudnie wesołości. Jednak w tym filmie to absolutnie nie zostało ani odpowiednio ujęte, ani wykorzystane. Postacie, które widzimy, nie wywołują w nas żadnej sympatii, ich dzieje żadnego zainteresowania. Czuje się wyraźnie na tym filmie pieczęć: „made in Ameryka”.

A Amerykanie nie posiadają tej lekkości i swobodnego humoru, który cechuje komedje francuskie. Główną rolę gra dawno u nas nie widziany Charles Farrell, dawny stały partner Janet Gaynor, oraz wyjątkowo brzydka Marguerit Churhil.

Wychodząc z kina, widz zadaje sobie pytanie, czy nie lepiej byłoby wyświetlić jeden dobry film, niż dawać nużące długie programy, złożone z paru starych i bezwartościowych obrazów? A. SID.

Złóż datek na powożan!

Niewiadomo, skąd przyjdzie nieszczęście

4 ofiary pięknej sublokatorce

Życie rodziny p. p. G., zamieszkającej na terenie drugiego komisariatu, składającej się z żony, męża i dwojga małych dzieci płynęło ustalonym trybem. Pan G. był przykłądny ojcem i dobrym mężem.

Redzina G. — coś dziwnego, takie czasy! — znalazła się w poważnych tarapatkach pieniężnych. Dochody uległy skurczeniu się, zaś wydatki rosły, wobec czego zaczęto szukać dróg oszczędności. Między innymi postanowiono zadławić się dwoma pokojami, zaś trzeci wydać sublokatorowi.

Tegoż dnia na drzwiach wejściowych mieszkania państwa G. ukazała się kartka następującej treści: „Wydaje się, że ktoś przy inteligentnej rodzinie dla samotnego lub samotnej. — Dowiedzieć się tutaj, mieszkania Nr. 9”.

PIĘKNA SUBLOKATORKA.

Sublokator znalazł się szybko. Po upływie kilku godzin do mieszkania państwa G. zgłosiła

Trzynastolecie „Czarnej Trzynastki”

Najdzielniejsza drużyna Wileńskiej Chorągwi Harcerzy została założona w dniu 18 października 1921 r. W bieżącym więc roku obchodzi 13-lecie. O innych organizacjach pisze się zazwyczaj: z okazji 5, 10-cio lub 20-lecia „Czarnej” są jednak uczuciowo i tradycyjnie związani z liczbą 13.

Czarna Trzynastka liczy obecnie 123 ludzi w tem: 20 suchów, 61 harcerzy i 42 starszych harcerzy (włóczęgów). W ciągu trzynastu lat istnienia zorganizowała drużyna 30 (trzydzieści) obozów z tego: 13 obozów wędrownych (w tem 4 kolarskie i wodne) i 17 obozów stałych i kolonij. Brała udział drużyna w 6-ciu złotych polskich, oraz 4 złotych zagranicznych (Czechosłowacja, Estonia, Węgry i Łotwa), 2-ch członków drużyny brało udział w międzynarodowym zlocie w Anglii. Całość dorobku obozownictwa najlepiej wyrazi się w harcerzo - dniach. Ilość dni za okres trzynastolecia osiągnęła poważną cyfrę 12.155 dni spędzonych w obozach. Nie licząc okresu marcowego, na akcję obozową wydała Trzynastka kwotę zł. 27.300 zł. 72 gr. W realizacji tej akcji obozowej wydatnie wspomagało drużynę Koło Przyjaciół liczące obecnie 61 członków z inż. Jensem na czele. Koło w ciągu swego istnienia wpłaciło na akcję letnią zł. 5.171. Tak dużo obozując musiała drużyna z biegiem czasu zaopatrzyć się w solidne wyekwipowanie obozowe. Posiadany przez drużynę majątek ruchomy w postaci sprzętu saperskiego, sprzętu strzeleckiego, namiotów, sprzętu narciarskiego i t. p. jest wart zł. 5.143. Praca drużyny w ostatnich sześciu latach wyraża się w następujących cyfrach: ogólna ilość zbiorek drużyny, gromad i zastępów, oraz wycieczek 1.868, w tem: zbiorek w izbie 1.446, na boisku 245, wycieczek 177.

Wielką zasługą drużyny jest to, że skupia swoich wychowanków stanowiących Gromadę, Włóczęgów, liczącą obecnie 42 pełnoletnich obywateli harcerzy, w tem 17 nauczycieli, 2 urzędników, 2 ofic. służby czynnej, 1 lekarza, 10 studentów i 10 innych zawodów.

Chlubą drużyny i Chorągwi Wileńskiej jest założyciel i drużynowy „Czarnej Trzynastki” — haremistrz Józef Grzesiak Czarny, dzielny i nieustraszony

pracownik na niwie harcerskiej, doskołał instruktor, wieloletni (1926—1933) Komendant Wil. Chorągwi Harcerzy, nie tylko znający pracę harcerską, ale głęboko do tej pracy przywiązany oddający dla niej cały wolny od zajęć zawodowych czas.

Przerażony kasjer zabił człowieka

Wczoraj sąd okręgowy, pod przewodnictwem prezesa Kaduszkiewicza, rozpoznał sprawę Michała Tarajkowskiego, kasjera Hurtowni Związków Inwalidów w Wilnie.

Tarajkowski we wrześniu r. b. zastrzelił na ul. Targowej niejakiego Władysława Sosnowskiego, którego przyjął za rabusia.

Zajście wydarzyło się wieczorem. Tarajkowski wracał do domu, niosąc 1611 złotych. W pewnej chwili spotkał czterech pijanych osobników. Zbliżali się do niego, jak mu się wydało, w zamiarach rabunku Tarajkowski dobył rewolweru, ostrzegał zbliżających się, a gdy nie posłuchali, wystrzelił dwukrotnie w powietrze i jeden raz do jednego z mężczyzn. Kula trafiła w podstawę czaszki Władysława Sosnowskiego. Ranny zmarł.

Tarajkowski przyznał się do winy zastrzelenia Sosnowskiego, lecz wyjaśnił, że uczynił to działając w obronie własnej. Wydało mu się bowiem, że mężczyźni zamierzają obrabować go.

Sąd po rozpoznaniu sprawy uniewinnił Tarajkowskiego, uznając, że okoliczności wypadku do statecznie tłumaczą oskarżonego. Należy dodać, że koleś zabity, z którym ten w krytycznym momencie zbliżał się do Tarajkowskiego, znajduje się obecnie na Łukiszkach za różne sprawy, kolidujące z kodeksem karnym.

RADJO W WILNIE

OZWARTEK, dnia 18 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Pogadanka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: „W” myszyńskiej puszczy kurpie sobie siedzą — pogad. dla dzieci. 12.30: Poranek szkolny z Konserw. Warsz. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Z rynku pracy. 13.10: D. c. poranku szkolnego. 13.30: Wiad. eksport. 13.35: Codz. odc. pow. 13.45: Muzyka lekka. 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko: „Katastrofa G. 33”. 17.50: „Skrzynka pocztowa nr. 325”. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: „Co czytać”. 19.00: Recital organowy. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Muzyka popularna. 19.45: Program na piątek. 19.50: Wiadomości sport. 19.56: Wil. wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.40: Transm. opery z Turynu „Cyrylik Sewilski”. 23.45: Koncert reklamowy. 24.00: Wiad. meteor.

Litr nafty 43 grosze

Na odbytej konferencji w Starostwie Grodzkiem z przedstawicielami branży naftowej, ustalona została cena nafty w detalu po 44 gr. za litr.

Przedstawiciele „Polminu” i „Gali-

cji” oświadczyli, że w swych sklepach detalicznych będą sprzedawali naftę po 43 gr. za litr. Zarządzono, by wszystkich sklepach sprzedawać detalicznej nafty były wywieszone cenniki.

„Nie zapomnij zdjąć czapkę i pocałować w rękę pana inspektora”

Ostatnio w województwie nowogrodzkim, w powiatach nowogrodzkim i nieświeckim grasują opryski, którzy oszukują wieśniaków przy pomocy sposobu, który zdobył wśród ludności nazwę „na kopertę”.

Trick oszustów polega na tem, że obserwują na targach przyjeżdżających wieśniaków, wyciekają chwili, kiedy ci swój towar spieniężają i wtedy zwracają się do nich z propozycją doręczenia

listu pieniężnego w swojej wsi. Za doręczenie proponują dość wysokie wynagrodzenie. Nikt, rozumie się, nie wyrzeka się łatwego zarobku i wpada w sieć.

List taki ma otrzymać gospodarz od, inspektora szkolnego, który przypadkowo bawi obok targowiska i wręczy kierownikowi szkoły w miejscowości skąd przybył. Pomyśl jest obliczony na psychikę wieśniaka i dlatego oszust pro-

„Walka o Norwida” Prelekcja d-ra Arcimowicza na Środzie

Literatura o Norwidzie jest właściwie pracą, w której nie błądzi tylko specjalista, lecz mniej wtajemniczony z trudem zdobywa orientację. Jest wydarzeniem nader pomyślnym, że została podjęta próba, czy praca uporządkowania tego i wydobycia zwięzłej syntezy. Wcale jeszcze sliwą tą próbą (oby wstępem do większej pracy) takiej syntezy, jest wczorajsza prelekcja p. Arcimowicza na Środzie. Zaczyna się to już od niezmiernie trafnego tytułu — „Walka o Norwida”. Prelegent całą dość już liczną i bardzo różnorodną rzeszę monografistów, czy tylko wzmiankarzy norwidowskich, dzieli na dwa obozy, — „za” i „przeciw”. Podział ten występuje zresztą automatycznie i z wielką siłą. Jest niezmiernie charakterystyczne dla wielkości Norwida, bardziej niż entuzjazmy wielbicieli, — to, co piszą o nim jego wrogowie. Właściwie, mniej „co”, więcej — ile piszą. Krechowiecki zawzięcie Norwida zwalcza i — pisze o nim dwa tomy! Pini, którego świeże wydanie poezji Norwida jest punktem wyjścia dla rozważań prelegenta, pisze w przedmowie do tych poezji, że Norwid nie jest poetą, to filozof rymujący i notabene — kiepski. A po tym wstępie następuje... kilkadziesiąt stron tej „rymowanej filozofii”, „bez wartości filozoficznej”. Pocóż ten trud i spora kompromitacja, bo poezje wydane są bardzo niechlujnie, z licznymi błędami, opuszczeniami, niedolnymi komentarzami, fałszywymi wnioskami a nawet danymi biograficznymi etc. — dla rzeczy „bezwartościowych”?

Obozy walczące o Norwida są jednocześnie ciekawym zjawiskiem psychologicznym. Kapietałna ilustracja tego mogą być dwie recenzje o jednym z pierwszych wydań poezji Norwida, umieszczone w jednym z miesięczników obok siebie — Borowego i Kucharskiego. Jedna np. zarzuca zbiorowi nadmiar, a druga brak komentarzy...

„Każdy inteligentny i uważny czytelnik zrozumie Norwida bez objaśnień” — mówi p. Borowy. Prof. Kucharski wybiera liczne urywki i przedstawia je jako przykłady „niezrozumiałości” poety. Trzeba, co prawda, dodać, że owe przykłady, tak jak przykłady podane przez Pinięgo i innych, sprawiają wrażenie osobliwie naciąganych, dla jakiejś niewiadomej przyczyny. Czasem nie chce się wierzyć autorowi danych wywodów, że wypowiada je na serio, chociaż to czyni z pasją, godną słusniejszego niż próba dyskredytacji Norwida, zadania. Już sama ta pasja może być znamienną dla polegi indywidualności Norwida... Może z czasem psychologowie, czy... psychiatrzy, określą ją jako ciekawy objaw defektu umysłowego?...

Prelekcja zawierała sporo bardzo ciekawego i dobrze zgrupowanego materiału. Na zakończenie p. Arcimowicz przytoczył przykłady reakcji młodego pokolenia poetów na twórczość Norwida, przytaczając wiersze Świąłopek-Karpińskiego, Piechala i Dobrowolskiego, wszystkie niewątpliwie i pełne wzruszenia — hołdy składane „czwartemu ewangelicie wielkiej poezji polskiej”.

s. z. kl.

Z pogranicza

POPRAWA STOSUNKÓW NA POGRANICZU PRUSKIEM.

Z Filipowa donoszą, iż w ostatnich miesiącach stosunki graniczne na pograniczu polsko-pruskiem uległy radykalnej zmianie. Ustąpiły pro wokacyjne wystąpienia policji pruskiej i różnych emisariuszy. Policja graniczna pruska lojalnie współdziała ze strażą graniczną i K. O. P.-em, przyczem ustalono szereg wytycznych w ruchu granicznym, tępieniu przemytnictwa, — zwalczania handlarzy żywym towarem i t. p.

ponujący doręczenie listu uprzedza, że gdy od prowadzi gospodarza do pana inspektora, który jest „grubą rybą”, należy przed jego obliczem „zdjąć czapkę i pocałować w rękę”.

Oszust grający rolę inspektora robi solidną minę, jeszcze raz zapytuje okazynego posłańca, czy zechce doręczyć list kierownikowi szkoły powszechnej za większym wynagrodzeniem i otrzymawszy zgodę gospodarza, w jego obecności wkłada do koperty większą sumę pieniędzy, po czym zakleja kopertę przechoździ do rąk „posłańca”. Oszust zresztą manipuluje w ten sposób, że koperta z pieniędzmi pozostaje u niego, zaś doręcza kopertę w której zamiasł pieniądze okazują się stare gazety.

Oszust, który sprowadza „klijenta” w tym momencie przypomina, że ma jeszcze coś do załatwienia i znika. Pan inspektor przypomina wówczas, że należałoby przesłać więcej pieniędzy, a że ma same dolary, pójdzie więc je zmienić. Gospodarz mu towarzyszy. W pewnym miejscu każe „posłańcowi” poczekać na siebie, a że by mieć gwarancję, że ten nie ucieknie, żąda kaucji. Gospodarz przypuszczając, że w kopercie jest ta suma pieniędzy, która w jego obecności została włożona, oddaje swoje pieniądze otrzymane na targu jako zastaw. Rozumie się, „inspektor” długo każe czekać na siebie.

Jak się okazuje, trick ten zapożyczony został od oszustów praktykujących w Poznańskim.

Według informacji, rysopisy obydwu oszustów przedstawiają się następująco: Oboje są w wieku około lat 40. Jeden z nich wysoki, tegi, twarz okrągła, w okularach, czarne palto i popielaty kapelusz, drugi średniego wzrostu, krępy, w miękkiej czapce i czarnej sukiencej ma rynecce.

(c).

S Y F I L I S.

Czytelnik zrozumiał już, że piękna sublokatorka nawiązała romans z p. G. Nikt w do-

Chorych przewieziono do szpitala. Policja zaś (brygada obyczajowa) przedsięwzięła kroki, zmierzające ku zatrzymaniu niebezpiecznej sublokatorce.

(c).

KRONIKA

Czwartek
18
Październ.

Dziś: Łukasza Ew., Justa M.
Jutro: Piotra z Alkantary W.

Wschód słońca — godz. 5 m. 55
Zachód słońca — godz. 4 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 17/X — 1934 roku.

Cisnienie 755
Temp. średnia + 15
Temp. najw. + 10
Temp. najn. + 3
Opad 0,1
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.**: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Nocą możliwe przymrozki, dniem temperatura do 10 C. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z północno-zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33; Mańkiewicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30; Narbutta — ul. S-to Jańska; Sokołowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 15; Szyrwintda i Turgiele — ul. Niemiecka Nr. 15 oraz wszystkie na przedmieściach prócz Snipiszek.

MIEJSKA

— **Lustracja ubezpieczalni społecznej.** Do wileńskiej ubezpieczalni społecznej zjechał inspektor Min. Pracy i Opieki Społecznej p. Graczak, który przeprowadza szczegółową lustrację gospodarki ubezpieczalni, zaznajamiając się z poszczególnymi jej działami. Jak słychać, delegat Ministerstwa ma nieograniczone pełnomocnictwa.

tarno — porządkowego tych cmentarzy w porównaniu z rokiem ubiegłym.

— **Uperządkowanie piekarni.** W końcu b. m. upływa termin dla wszystkich zakładów wypieku chleba, znajdujących się w suterrenach, lub też lokalach nie odpowiadających warunkom higienicznym. Wszystkie piekarnie, które nie przeprawiły w terminie gruntownego remontu, bądź też nie zmieniły lokali, będą likwidowane.

— **Grypa.** W mieście zanotowano kilkadziesiąt wypadków zachorowań na grype. Wśród chorujących znajduje się kilkanaście dzieci, które nie opuszczają łóżka. Wobec zmiennej pogody i chłódów zachorowania na grype będą — zdaniem lekarzy — częstym objawem.

GOSPODARCZY

— **W ub. miesiącu w Wilnie uległo likwidacji 16 przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.** W tymże miesiącu powstało około 10 nowych sklepów z owocami i napojami.

— **Ujednolajnienie cennika na lekarstwa.** Ustalono jednolity cennik na lekarstwa. W związku z tem we wszystkich aptekach obowiązują już jednolite cenniki. Nie stosujący się do cennika właściciele aptek będą pociągani do odpowiedzialności administracyjno — karnej.

— **W przejeździe do Rygi** bawił w Wilnie naczelnik wydziału handlu z państwami bałtyckimi w Min. Przem. i Handlu B. Rosiński. — P. Rosiński wczoraj wieczorem odjechał do Rygi.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Odczyt w Zw. Pracy Obyw. Kobiet.** — Dziś p. Wanda Pelczyńska wygłosi odczyt na temat pracy społecznej kobiet w Anglii p. t. „Dwie wizyty w Forum Club i w Presto Hall“ w lokalu Związku Pracy Obyw. Kobiet (ul. Jagiellońska Nr. 3—5 m. 3). Początek o godz. 7 w., na który wszystkie członkinie proszone są o

przybycie. Osobne zaproszenia rozsyłane, nie będą.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 19 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 165 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o g. 19.30. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne Klubu. Prawo wstępu na zebranie mają członkowie i kandydaci Klubu Włóczęgów Senatorów, Klubu Włóczęgów oraz członkowie Akademickiego Klubu Włóczęgów.

ZABAWY

— **Dancing w Klubie Prawników.** Rada Gospodarzy Klubu Prawników komunikuje, iż w sobotę dnia 20 bm. odbędzie się w lokalu Klubu (Mickiewicza 28) sobótko. Początek o g. 9.

ROZNE

— **Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy** przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. USB. poleca rutynowanych korepetytorów, pierwszorzędne siły biurowe oraz inkasentów. Oferty proszę składać pod adresem: Wilno, ul. Wielka 24, tel. 7.70. Biuro urzęduje: wtorki, czwartki, piątki od 19—20, poniedziałki od 13—14.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką umieszczoną w poczytnym piśmie W. Panów z dnia 17 b. m. p. t. „Afera paszportowa“ uprzejmie proszę o przedruk komunikatu załączonego „Moment“ w Warszawie Nr. 237 z dn. 17 października br. w dotownym brzmieniu, jak następuje:

„Dwa tygodnie temu „Zjednoczenie Bezpartyjnych Żydów w Polsce“ zwróciło się do Komisariatu Rządu w sprawie legalizacji organizacji i zatwierdzenia statutu stosownie do przepisów o legalizacji. Komisariat Rządu delegował do wspomnianej organizacji kontrolera dla dokonania rewizji ksiąg.

W czasie rewizji kontroler nagle natknął się na ślady wielkiej afery. Jak się mianowicie okazuje, jakiś czas przedtem przy organizacji powstał Wydział Turystyczny, który przeprowadzał różne ulgowe przejazdy, wycieczki do Palestyny i inne. Urzędnicy tego wydziału (przy tych wycieczkach) wprowadzali podwójną bu-

chalterję, przy pomocy której przywłaszczali kilka dziesiątków tysięcy złotych. N. p., gdy ktoś wpłacał zł. 500, to urzędnicy do jednej książki wpisywali zł. 500 i na to wydawali pokwitowania, do oficjalnej zaś wpisywali tylko zł. 100 — względnie 200, różnice zaś przywłaszczali sobie.

Po ustaleniu tych faktów Komisariat Rządu powiadomił o tem prokuraturę, która wczoraj zarządziła aresztowanie głównego oszusta b. konsula w Peru Mikicińskiego i jego pomocnika Sałomona oraz sekretarza Maksa Markiewicza.

W Wydziale Śledczym zatrzymany został dla przesłuchania prezes organizacji dr. med. Suchoin, choć przeciw niemu nie wysunięto konkretnych zarzutów. W każdym bądź razie prezes organizacji miał obowiązek wiedzieć, co się w tym wydziale dzieje.

Aresztowani będą przesłuchani dziś przez Sędziego Śledczego Szwedowskiego.

Z powyższego wynika, że z wspomnianą aferą „Zjednoczenie Bezpartyjnych Żydów“ nie ma nic wspólnego, nadużycia dopuścili się płatni urzędnicy.

W nadziei, iż Sz. Redakcja w imię słuszności zechce przychylić się do naszej uprzejmej prośby, zgóry dziękujemy, łącząc wyrazy najwyższego szacunku.

Dr. Fruchter Bronisław

Prezes Oddz. Wiln. „Zjedn. Bezp. Żydów“

Wilno, 17. 10. 1934 r.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Bał w Savoy-u“.** Występy J. Kulczyckiej. Dziś w dalszym ciągu rewelacyjna nowość sceny zagranicznej — słynna operetka Abrahama „Bał w Savoy-u“.

Zniżki ważne.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **30-te jubileuszowe przedstawienie sztuki „Zwyciężyłem kryzys“.** Dziś, w czwartek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. Teatr Pohulanka gra po raz 30 świetną komedię współczesnego repertuaru „Zwyciężyłem kryzys“. Ceny propagandowe.

KOMUNIKAT.

Największy świat. przełój 1934/35 amerykańskiej produkcji p. t.

w rol. **Liljana Harvey**

Pierwszy i niezwykle występ na ekranie fenomenalnego zespołu włoskich marionetek „Teatro Del Piccoli“.

Wkrótce wielka premiera w kinach

WESOŁA ZUZANNA

Fenomenalny film! Niebawem treść! Niewidziana wystawa! Olśniewające rewelacje!

„ROXY“ i „CASINO“



PAN

Dziś! Najnowszy TRIUMF

Marleny Dietrich

„IMPERATOROWA“

Ilustracja muz. Czajkowski i Mendelsohn. Nad progr.: Najnowsze aktualia i świetny dodatek. — Bilety honorowe nieważne. — Aby uniknąć natłoku uprasza się o przybycie koniecznie na początki seansów punktualnie o godz. 4, 6, 8, i 10.15

HELIOS

1-szy raz w Wilnie! Film cudli

Miłość Tarzana

Gigantyczne arcydzieło epokowe. Nowe przyg. Człowieka Małpy. W rol. gł. bohater filmu „Człowiek-Małpa“ **Johnny Weissmuller** i uroczą **Maureen O'Sullivan**. Nad progr.: **Atrakcje**. Bilety honorowe nieważne. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o 4-ej.

CASINO

Dziś najnowsza i najweselejsza komedia sezonu p. t.

SYNOWIE PUSTYNI

W rolach głównych **FLIP i FLAP**. Królowie komedii i władcy śmiechu znowu w długometraż. filmie pierwszym po słyn **Brat diabła**. Wielka wystawa. Nad program: **Aktualja**. — Seanse: 4, 6, 8, i 10-ej wiecz. W sobotę i niedzielę od godz. 2-ej

ROXY

Dziś! Najbardziej melodyjny film produkcji czeskiej w języku

Królowa cyganerii

dla wszystkich zrozumiałym. Niezwykle emocjonujący dramat. Napięcie! Humor! Nad program: **Kobiet-tarzan** i tygodnik PAT'a.

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. Dwa szlagiery w jednym programie. Dawno niewidziany

Charles Farrell

Paryskie szaleństwa

Wspan. filmie. Malarze i modelki. Miłość i erotyka. Humor i śpiew. Największa sensacja świata **BOŻEK MÓRZ POŁUDNIOWYCH**. W roli gł. bohat. filmu King-Konga **Fay Wray** i **Richard Arlen**. Miłość, nienawiść, zdrada.

OGNIKO

Dziś! zajmujący

Dzika dziewczyna

film egzotyczny. W rolach głównych **Clara Bow** i **Gilbert Roland**. NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Wkłady terminowe i drobne oszczędności

przyjmuje i płaci wysokie procenta

Chrześcijański Bank Spółdzielczy

na Antokolu z siedzibą Zamkowa 18

BANK WYDAJE POŻYCZKI NA CELE PRODUKCYJNE

Bank czynny rano 9—1 i wieczorem 5—7

WYCIECZKA

do BERLINA

Zapisy do 24 b. m.

„Orbis“ — Mickiewicza 20

Polisy

przedwojenne

Towarzystwa „New-York“ i „Equitable“ w rublach i koronach austriackich windykują Powszechne Towarzystwo Powiernicze, Sp. Akc., Warszawa, Królewska 16

Mieszkania

z 6 i 3 pokoi z wygodami

słoneczne

ul. Jakóba Jasińskiego 7

SKŁAD DRZEWA I WĘGLA

M. KLACZKO

Witoldowa 39, tel. 20-42

poleca: DRZEWO pierwszej jakości, WĘGIEL górnośląski, po cenach konkurencyjnych. Prosimy przekonać się.

Kuśnierz - specjalista

(z praktyką zagraniczną) wykonuje wszelkie najlepsze roboty futrzane.

Wykona roboty w domach prywatnych. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wiln.“

□□□□□□□□□□

UNIWAŻNIA SIĘ zagubione

2 weksle: 1) Nr. 71 płatny dn

22 października 1934 r. zł. 50,

2) Nr. 72 płatny dnia 15 listo-

pada 1934 r. zł. 80, wystawca —

sklep polski „Elta“ — Wilno, ul.

Wileńska 22

Unleważnia się

skradziony dowód osobisty Nr. 20271/25113/III.23 wydany przez Komisarza Rządu miasta Wilna 6.XII 1923 r. na imię Daniela Rozenhauza

Mieszkanie

z 4-ch pokoi z wygodami

do wynajęcia — Wileńska 7

Dr. Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8.

DOKTOR

M. Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczościowe. Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje od 8—1 i 4—8

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

KUPIĘ DOM

murowany w centrum

miasta

Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod dom

Nauczycielka

lubiąca wieś, dzieci i swój fach poszukuje natychmiast posady Dzieci do lat 12-tu. Liczne referencje i świadectwa. Tartaki 26, m. 7 lub 6

Buchalter-bilans.

włada jęz. niem. i ang. poszukuje odpowiedniej pracy. Administracja „Kurjera Wiln.“ Dla Daniela.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.